Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 48. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA 23. LUTEGO 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pokój, czy rozejm?

Zupełnie zrozumiałem jest poruszenie, które w opinji wywołała wiadomość o ostatniej interwencji p. premjera Bartla u „decydującego czynnika" w Belwederze. Sprzykrzyło się już widać p. Bartlowi patrzyć przez palce na podjazdy i harce grupy pułkowników i konserwatystów. Postanowił im położyć kres, a swoje stanowisko wyjaśnić ostatecznie przez ucieczkę o pomoc do p. marsz. Piłsudskiego... Istotnie, za długo już to wszystko cierpiał.

P. Bartel ujął ster rządów po rządzie „pułkownikowskim" p. Świtalskiego. Ujął go na wyraźne i usilne naleganie p. Prezydenta. Przyszedł do władzy, ażeby doprowadzić nastroje do uspokojenia, a tendencje polityczne do uzgodnienia na drodze parlamentarnej. Zapewnione miał — należało się spodziewać — poparcie Bezp. Bloku W s p ó ł p r a c y z Rządem. Liczył także, że kluby centrum i lewicy nie będą mu w pracy przeszkadzały, kiedy się przekonają, że powstanie nowego rządu nie jest żadną „fałszywą grą", ale wyraźną zmianą taktyki ze strony rządzących Polską sił... Najbliższe jednak dni po objęciu urzędu premjera przekonały go, że się w swych rachubach pomylił.

Nazajutrz bowiem po powstaniu nowego rządu usunięty premjer wystąpił z odczytem, który był obliczony na to, żeby zaostrzyć stosunek sejmu do BB. i w ten sposób utrudnić pozycję p. Bartla.

Że zaś występ p. Świtalskiego nie był tylko odosobnionym wypadkiem, ani przypadkowem wykolejeniem się rozdrażnionego upadkiem premjera, ale że był zapowiedzią nowej taktyki BB. w stosunku do własnego rządu, dowiodły dalsze wydarzenia... Mamy tu na myśli historję z ogłoszeniem listu p. marszałka Piłsudskiego w sprawie zajść w dniu 31 października, walkę BB. z min. Józefskim w sprawie ustaw samorządowych, — humorystyczną „deklarację" p. Sławka, — i wreszcie „zajawę" przeciw marszałkowi sejmu, która utrąciła na razie obchód Barańczy... Dodajmy do tego te szpilki, któremi prasa pułkownikowska i — częściowo — konserwatywna dzień za dniem kłuła p. Bartla, jej ustawiczne ataki na opozycję właśnie wtedy, gdy ta opozycja uchwalała budżet, a zrozumiemy, że cierpliwość p. premjera Bartla musiała się wyczerpać. Stanął bowiem w tych dniach wobec takiej sytuacji, że mógł się w sejmie znaleźć sam, a naprzeciw siebie spotkać nie tylko kluby centrum i lewicy sprowokowane do tego przez pułkowników, ale nawet i BB., kierowane przez p. Sławka ku jakimś nieznanym bliżej celom.

Chcąc tę sytuację przeciąć, udał się p. Bartel do Belwederu. Czy z tej wizyty wyszedł zadowolony?

Jeśli wierzyć prasie stołecznej, to zbyt zadowolonym być nie może. Zdołał uzyskać podobno tylko tyle, że klub BB. „nie będzie mu utrudniał" stosunków ze sejmem, a poparcia udzieli mu tylko w sprawach gospodarczych (podatki, budżet itp.). Pozostałaby zatem wielka liczba zagadnień pierwszorzędnego znaczenia (że wspomnimy tylko sprawę konstytucji), co do których p. premjerowi nie obiecano nic, dając mu tem do zrozumienia, że stosunki pozostają nadal w tym stanie, w jakim dotąd były.

Jeśli więc te pogłoski odpowiadają rzeczywistości (a są bardzo prawdopodobne), to rzecz miałaby się tak... Na pytanie p. Bartla, co go czeka ze strony BB.: pokój, czy wojna? — — otrzymał odpowiedź: — n a r a z i e r o z e j m !

Nie sądzimy, by mu to wystarczyło. A już napewno nie wyprowadzi go z dzisiejszej fałszywej sytuacji w sejmie.

Ale trudno! Rządy BB. sprawuje obecnie element nie myślący o przyszłości, a tylko żądny władzy: pułkownicy i część konserwatystów. Wszyscy t. zw. „demokraci" i grupa sen. Bojki mają wolność tylko protestowania. I z tem się trzeba liczyć! Jak długo na czele klubu stoi p. Sławek, tak długo żaden p. Bartel nie znajdzie u niego poparcia. Tak długo też unosić się będzie nad państwem zmora wszelkich możliwych niespodzianek w sejmie, obstrukcyj i walk. Trzeba mieć dużo optymizmu, żeby jeszcze wierzyć w możliwość zmiany tych stosunków. Odbiera go nam dzień za dniem p. Sławek i ta niewolniczość, którą w stosunku do niego uprawiają nawet bardzo skądinąd rozsądni i dzielni ludzie. Jeśli do historji polskiego parlamentaryzmu przejdzie p. Sławek, przejdą z nim razem także i ci, co widzieli i rozumieli fałsz jego taktyki, a nic nie zrobili, żeby go doprowadzić do upamiętania... A p.Bartel jako ten, który winien był wymusić pokój od niego, poprzestawał jednak na — rozejmie! W. Z.

Zamknięcia rachunkowe za rok 1926/27 przyjęte.

Warszawa. 21. 2. (PAT.) W dniu dzisiejszym obradowała sejmowa **komisja budżetowa**, pod przewodnictwem **posła Wyrzykowskiego**, na sprawozdaniem **podkomisji budżetowej do zamknięć rachunkowych i sprawozdań z czynności N. I. K. o kredytach dodatkowych i zamknięciach rachunkowych na rok 1926/27.** Referował poseł **Kornecki.** Po obszernej dyskusji uchwalono wnioski podkomisyj, przyjęte — jak wiadomo — na posiedzeniu w dniu **11** bm.

Min. Czerwiński ustąpi?

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) W sferach politycznych mówią, że w ministerstwie oświaty ma nastąpić **zmiana gospodarza. Jako następcę po p. Czerwińskim wymieniają prof. politechniki we Lwowie p. J. Tokarskiego.** Najbliższe dni okażą, o ile pogłoski te są uzasadnione.

Konferencje p. Bartla na Zamku i w Belwederze

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). W ostatnich dniach zaszły **dwie ważne konferencje.** We środę, jak wiadomo, **premjer konferował przez 2 godziny z marsz. Piłsudskim,** a dziś był przyjęty przez P. Prezydenta na dłuższej naradzie. Niewątpliwie obie te konferencje **odnoszą się do obecnej sytuacji zarówno politycznej, jak i gospodarczej.** Prasa sanacyjna alarmowała już opinję pogłoskami na **temat grożącego przesilenia rządowego,** ale zdaje się, że wszystkie **te pogłoski należy traktować jako pobożne życzenia tej grupy.** W sferach politycznych panuje przekonanie, że narady przyczyniły się do **całkowitego** wyjaśnienia sytuacji.

—ooo—

Dyskusja nad rolą prezydenta

według nowej konstytucji.

Warszawa 21. 2. (Telef. wł.). Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do **dyskusji szczegółowej.** Na wstępie przewodniczący komisji **p. Makowski (B. B.)** zauważył, że według ustalonego planu, obrady toczyć się będą **naprzód pod rolą prezydenta, sposobem jego wyboru, oraz jego funkcjami.** Art. 2 obecnie obowiązującej konstytucji stanowi, że prezydent Rzplitej łącznie z odpowiednimi ministrami jest organem narodu w zakresie władzy wykonawczej. **Według projektu lewicy ustęp ten pozostaje bez zmiany. Według projektu BBWR. prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy w państwie polskiem. Niemal analogiczne jest brzmienie w projekcie centrum.** Projekt Klubu Narodowego mówi, że **prezydent Rzplitej jest organem narodu.** Tematem dyskusji jest więc stanowisko państwowe prezydenta.

W dyskusji szczegółowej pierwszy zabrał głos p. Piłsudski (BBWR.), który omawiając rolę prezydenta, sformułowaną w zgłoszonych projektach, stwierdza, że **wszystkie są zgodne co do reprezentacyjnej roli Prezydenta, natomiast różnice zachodzą co do uprawnień.** Mówca uważa, że koncepcja francuska, podług której reprezentacyjna rola prezydenta jest wielka, a władza jego ograniczona, daje wyniki ujemne, gdyż wówczas władza ustawodawcza góruje nad wykonawczą, a przy mianowaniu rządu decyduje nie wola Prezydenta, lecz rola jego się sprowadza do wypośrodkowania woli parlamentu. Dlatego projekt BBWR. zmierza do wydzielenia władzy prezydenta ponad inne władze i w tem różni się zasadniczo od innych projektów, z wyjątkiem projektu centrum, którego koncepcja jest bardzo zbliżona do jego, co też mówca wita z zadowoleniem, jako krok naprzód.

Po pośle Piłsudskim przemawiał **p. Winiarski** (Kl. Nar.), **broniąc formuły, że naród jest źródłem władzy.** Formuła B. B. mogłaby wywołać pozór, że prezydent wcale nie jest odpowiedzialny albo też, że wszystko co nie jest oddane komu innemu, należy do prezydenta. Po przemówieniu **p. Mackiewicza** (B. B.) wystąpił w dyskusji **p. Prager,** wypowiadając się **za podziałem władzy na trzy kategorje.** Klasy posiadające przestały pokładać zaufanie w demokracji, jako strażniczce swoich przywilejów, mówił p. Prager i stąd pochodzi dążenie do rewizji konstytucji. Rola prezydenta, jako czynnika nadrzędnego jest także w projekcie lewicy uwzględniona, a zamyka się w dwu funkcjach: **rozwiązywaniu Sejmu oraz powoływaniu rządu.** Przy powoływaniu rządu, **prezydent musi być w zgodzie z większością parlamentu ale pod warunkiem, że opinja parlamentu nie przeciwstawia się opinji większości narodu.**

Następny mówca **poseł Bittner (Ch. D.)** zauważył: **Poseł Mackiewicz nie ma racji, żądając wyeliminowania wszelkiej teorji z przepisów ustawy.** Pewne odbicie teorji jest potrzebne, gdyż **w ten sposób można stworzyć podstawę dla rozwijania się władzy poszczególnych organów w praktyce konstytucyjnej.** Jeżeli jesteśmy za utrzymaniem podziału władz, to nie znaczy to, żeby nie były dopuszczalne pewne wyjątki.

Prezydent działa za pośrednictwem rządu i nie powinien normalnie wydawać dekretów. Tak samo wyłanianie nadzwyczajnych komisyj śledczych przez parlament może być traktowane tylko jako wyjątek. Punktem, na który wszyscy musimy się zgodzić, jest **zasada ludowładztwa, której nie podważa nawet projekt BB.** W programie centrum próbuje się określić rolę prezydenta dlatego, że jest to **rzecz sporna.** Wymijamy dwie ostateczności, **nie chcemy, żeby prezydent był odarty ze wszelkiej władzy rzeczywistej, nie chcemy jednak również, żeby jego władza zbliżała się do władzy króla absolutnego.** Chcemy, ażeby **prezydent był czynnikiem nadrzędnym i niejako sędzią innych władz, ale nie, żeby rządził w normalnych warunkach, na codzień, lecz tylko w wypadku chwilowych konfliktów między rządem a sejmem.** P. Winiarski mówi, że jeżeli prezydent ma być czynnikiem nadrzędnym, to władza jego musi być ograniczona. **Ograniczenie widzimy primo w tem, że jest wybierany tylko na lat 7, następnie w tem, że jest odpowiedzialny przed Trybunałem Stanu,** jego zaś akta rządowe z wyjątkiem kilku, nie mogą być dokonane bez kontrasygnaty ministrów. Prócz tego parlament przez kontrolę i uchwalanie budżetu może przeciwstawić się prezydentowi, jeżeli uzna, że stanowisko jego jest niezgodne z dobrem narodu.

P. Kochanowski (B. B.): Chodzi tutaj o powszednie funkcjonowanie zwornika władzy, jako najwyższego zwierzchnika. **Polsce nie może wystarczyć żadna obca formuła, musi ona stworzyć własną.**

P. Komarnicki (Kl. Nar.) krytykował przedewszystkiem projekt centrowy, w odpowiedzi na co p. **Kiernik** (Piast) przypomniał, że **projekt ten stwierdza tylko faktyczny stan rzeczy. Już dziś prezydent jest przedstawicielem władzy we wszystkich kierunkach,** ma bowiem możność inicjatywy ustawodawczej za pośrednictwem rządu, który mianuje, działa w zakresie ustawodawczym przez dekrety, które **w 80 proc. pozostają jako ustawy,** współdziała we władzy sądowniczej, bo mianuje sędziów i ma prawo łaski. **Prezydenta nie można wtłaczać w zakres trzech władz według formuły Monteskjusza, bo faktycznie prezydent zajmuje stanowisko odrębne.**

Poseł **Grynbaum** (Koło Żyd.) przypomina, że gdy obecną konstytucję uchwalano, wtedy śp. ks. Lutosławski powiedział, że w języku polskim niema odpowiednika na wyraz „natio", który zawiera wszystkich obywateli państwa. Była wtedy mowa o tem, **jak należy w konstytucji pisać „naród"** przez małe n, czy duże, a p. Kiernik mówił nawet „naród polski". To już jest odsunięcie obywateli którzy się wprawdzie przyznają do państwowości polskiej, ale nie do narodu polskiego. Gdyby w Polsce rozróżniano pojęcie narodu od narodowości, możnaby w konstytucji użyć słowa „naród" ale w tem rozumieniu, że **obejmuje ten wyraz ogół obywateli pełnoprawnych, a nie tylko jedną narodowość, choćby dominującą, czy najliczniejszą.**

—o—

Zajścia z komisji „przedsionkowej" na plenum Sejmu.

Warszawa, 21. II. (Telef. wł.) Na posiedzeniu plenarnem **marszałek Sejmu** zawiadomił nasamprzód Izbę, **którzy posłowie utracili mandaty z powodu unieważnienia wyborów na Wołyniu.** Następnie z powodu apelu p. Czetwertyńskiego **o skreślenie przemówienia komunisty Żarskiego z diarjusza sejmowego p. Daszyński zaznaczył, że jako marszałek Sejmu używa wszelkich prawnych środków dla ukrócenia dzikich wybryków przeciwko wolności słowa, nie może jednak zgodzić się na skreślenie całego przemówienia posła Żarskiego,** bo musi czuwać nad tem, ażeby w Sejmie polskim **panowała wolność słowa.** Następnie pos. **Piotrowski** odczytał pismo wicemarsz. Czetwertyńskiego jako przewodniczącego t. zw. przedsionkowej komisji Sejmu.

Pismo to zawiera relację o chronologicznym przebiegu wypadków na komisji, jakie wydarzyły się **na tle znanego listu min. spr. wojskowych.** Marszałek Daszyński oznajmił, że nasamprzód **musi się dokonać uzupełniających wyborów do powyższej komisji** z powodu złożenia mandatu przez trzech członków komisji, a potem **postara się o jej zorganizowanie i wybór prezesa. Następnie poseł Zahidny skarżył się, że starostwo grodzkie we Lwowie skonfiskowało jego przemówienie sejmowe, a konfiskata została zatwierdzona przez sąd okręgowy we Lwowie.** Marszałek obiecał zająć się tą sprawą.

O czem piszą inni?..

Nieszczerość.

Ogólna dziś sytuacja w państwie — konstatuje „Czas“ — „jest niejasna i, jeśli można użyć tego określenia, nieszczera“... Jest to wywalanie otwartych drzwi. Wróble na dachu o tem ćwierkają. Ale — posłuchajmy, jak „Czas“ motywuje to swoje spostrzeżenie:

„Rząd p. Bartla — pisze „Czas“ — przyszedł do steru pod hasłem współpracy ze sejmem — i takie było widocznie życzenie czynnika decydującego; ponieważ zaś opozycja sejmowa powtarzała do znudzenia, że jest gotowa pozytywnie pracować z każdym rządem, który nie będzie sejmem „poniewierać“ — oczekiwano ogólnie, że zechce teraz lojalnie dopomóc premjerowi do spełnienia tego trudnego zadania. Bo przecież powołanie p. Bartla po p. Świtalskim — ten tylko sens mieć mogło, żo nowy gabinet ułatwi opozycji wyjście z negatywnego stanowiska, a nawzajem opozycja ustosunkuje się pozytywnie do polityki gabinetu. I takby być powinno, gdyby opozycja miała w swojem gronie prawdziwych mężów stanu, polityków o szerokim horyzoncie, nie pogrążonych aż do zaślepienia w partyjnictwie.

Niestety! niema ich ani na prawicy, ani na lewicy; są tam tylko partyjni przywódcy, zdolni może do działalności agitacyjnej i obdarzeni demagogiczną wymową, ale niedorośli do roli statystów kierujących losami narodu“.

Więc opozycja, zdaniem organu BB., nie „ustosunkowała się pozytywnie do polityki gabinetu“! A cóż znaczy, że ta właśnie „negatywnie“ usposobiona opozycja uchwaliła budżet?... Czyż nie jest najwyższą niesprawiedliwością i to w organie, który niedawno „pochlebiał sobie“, że jest objektywny, takie zarzuty robić opozycji?

Twierdzi dalej „Czas“, że w klubach opozycji niema „prawdziwych mężów stanu, nie pogrążonych aż do zaślepienia w partyjnictwie“... Znamy te zarzuty o „zaślepieniu partyjnem“, miotane z BB. Nikogo niewzruszają one dziś! Ludzie nareszcie wiedzą, gdzie są najgorsi partyjnicy. Ale zwróćmy przy tej sposobności uwagę na jedno! Kto opozycji zarzuca, że jej brak „mężów stanu“, to sam powinien mieć na czele ludzi owianych pracą dla państwa, rozważnych i madrych. A kogóż to widzimy na czele BB.? P. Sławka, którego raz za razem kompromituje albo kompletna nieznajomość życia parlamentarnego, albo też wyskoki temperamentu, również niezaszczytne, jak — rezygnacja z nietykalności... Istotnie, nieszczerość leży u podstaw naszego życia politycznego!

B. B. wraca(?) do współpracy z rządem

Onegdaj był p. Bartel u p. marszałka Piłsudskiego. Chodziło o „podkopy“, które pod jego rządem robi grupa pułkowników i konserwatystów (co w obecnym stanie rzeczy na jedno wychodzi). W tej sprawie donosi „Nowy Dziennik“:

„W kołach politycznych zapewniają, że na wczorajszych konferencjach w Belwederze oraz w prezydjum Rady ministrów doszło na wyraźne życzenie czynnika decydującego do porozumienia między grupą Bartla a pułkownikami. Premjer Bartel otrzymuje wolną rękę w sprawach gospodarczych, a prezydjum klubu BB. nie będzie mu utrudniać sytuacji na terenie Sejmu. Jak długo porozumienie to potrwa, oczywiście trudno przewidzieć“.

Oryginalne zaiste widowisko... Pan premjer, współpracuje z opozycją, a własną grupę rządową prosić musi o — poparcie!... I to jest klub, który się nazywa BBWR. Złośliwi mówią, że ten skrót znaczy: „Bezpartyjny Blok Walki z Rządem“. A miało być: ...„Współpracy z Rządem“.

Pos. Okulicz o projekcie centrowym w konstytucji.

Pos. Okulicz (należący w BB. do t. zw. demokratycznego skrzydła) występuje przeciw tym, którzy potępiają centrowy projekt konstytucji.

„Surowy ten wyrok — pisze — byłby może słuszny, gdyby istniały większe możliwości na przeprowadzenie w normalnej drodze projektu Bezpartyjnego Bloku. Mówię „w normalnej drodze“ dlatego, że rozważanie na temat dróg „nienormalnych“ spycha całą kwestję reformy konstytucji z tej płaszczyzny na której ona się znajduje. Nie dają się zaś zauważyć dotąd, pomimo pewnych pozorów, żadne dane, któreby wskazywały na wyraźne tendencje przerzucenia zagadnienia konstytucyjnego na ową inną płaszczyznę“.

T. j. na drogę zamachu stanu i oktrojowania.

P. Okulicz sądzi, że, choć projekt centrowy ma „poważne braki“, to jednak „stanowi poważny krok naprzód“.

A swoje uwagi kończy poseł BB. taką apostrofą, którą najwidoczniej kieruje pod adresem części własnego klubu prowadzonej przez p. Sławka:

„Sądzę, że najwięcej zależy od szczerości i dobrej woli ścierających się na tle rewizji konstytucji grup. Trzeba sobie przecież raz powiedzieć, że sprawa ta nie może wiecznie być klinem rozsadzającym coraz to bardziej w kierunku odśrodkowym stosunki polityczne w państwie. Jest ono zbyt młode i nieskonsolidowane, aby móc sobie pozwolić na luxus niekończącego się podsycania wewnętrznych antagonizmów“.

Daleko zatem odbiega pos. Okulicz od „Czasu“ w ocenie projektu centrowego.

Blok czeskich stronnictw katolickich.

Z ostatnich wyborów do parlamentu katolickie stronnictwa czechosłowackie wyszły znacznie osłabione i straciły ogółem 110.000 głosów wyborców, oraz 10 posłów. Obóz katolicki składa się z pięciu ugrupowań: „lidowców“ czeskich, „ludowców“ słowackich, niemieckich chrześcijańsko-społecznych, katolików węgierskich i morawskich chrześcijańsko-społecznych grupy posła Czurzyka. Z nich tylko jedno stronnictwo „lidowców“ czeskich weszło do składu rządu, wszystkie inne są w opozycji. Rzecz naturalna, u przywódców zrodziła się myśl o potrzebie ułożenia stosunków wzajemnych i utworzenia wspólnego bloku sejmowego. Wobec czego trzej arcybiskupi prasy ks. dr. Kordacz, przywódca Słowaków ks. Hlinka i ks. Tiszo ogłosili swoje poglądy, świadczące, że idea bloku jest bardzo popularna. Tylko przywódca „lidowców“ ks. Szramek, obecny minister unifikacji, zachował w tej sprawie wielką wstrzemięźliwość. Obecnie **jest rzeczą pewną, że choć wszystkie stronnictwa zasadniczo uznają potrzebę zjednoczenia, lecz wszelkie próby urzeczywistnienia go praktycznie zawiodą.** Czego powodem są nietylko względy osobiste, różność temperamentów politycznych trybuna ludowego Hlinki i praktycznego taktyka Szramki, ale głębsza rozbieżność poglądów, zwłaszcza zaś czynniki historyczny i psychologiczny. Dla „ludowego“ stronnictwa słowackiego, niemieckich chrześcijan-socjałów i Węgrów idea Czechosłowacji jest to idea samodzielności poszczególnych, kulturalnie obcych sobie narodów. „Lidowcy“ zaś czescy stoją na gruncie polityki narodowej i są zwolennikami syntezy etnicznie różnych kompleksów w obrębie jednego państwa Czechosłowacji. Katolicyzm w Słowacji rozwijał się wolno; czeski zaś został osłabiony przez walkę z husytyzmem i posądzenia go o sympatje austrofilskie. W Czechach dłuższy czas panowała zasada „Dalej od Rzymu“ i że „katolicy będą mieli tyle praw, ile ich sobie potrafią wywalczyć“. Wobec czego ks. Szramkowi wypadło rzeczywiście wywalczać prawa; jedyna zaś droga do możliwego zwycięstwa polegała nie na zostawaniu w opozycji, lecz przeciwnie, na udziale w składzie większości rządowej, by przeciwdziałać tam wszelkim zakusom na katolicyzm. Była to droga kompromisów, drobnej, nieznacznej pracy, która jakkolwiek jest bardzo pożyteczna, nie cieszy się uznaniem ogółu. Wysiłki Szramka odniosły ten skutek, że katolicy wywalczyli z powrotem większość straconych pozycyj. Tę zaś pracę trzeba prowadzić nadal, więc jeszcze nieprędko „lidowcy“ będą mogli przejść do opozycji.

Słowacy zaś nie mogą wejść do składu rządu, bo są zamieszani w aferze szpiegowskiej Tuki i poglądami bardzo się różnią z obecnym gabinetem. Więc wszelkie próby utworzenia jednego bloku katolickiego zostaną nadal tylko próbami, nie mającemi widoków urzeczywistnienia, nim zajdą znaczne zmiany, któreby albo zmusiły katolików czeskich przejść do opozycji albo wprowadziły Słowaków do składu gabinetu.

Jest oczywiście również trzecia możliwość: droga osobistej współpracy przywódców stronnictw w sprawach żywotnych całego katolicyzmu. Ta droga zarazem prowadzi do większego wzajemnego zbliżenia w przyszłości, może też stworzyć podatną atmosferę do zblokowania wszystkich katolików. Na razie jednak te wszystkie próby z pewnością ograniczą się do samej współpracy.

Brno. Dr. W. Wiliński.

Bezowocne wyniki śledztwa w sprawie Kutjepowa.

Rewelacje tygodnika „Aux Ecoutes“. — „Prawda“ oskarża o porwanie angielski wywiad. — Rennikow prowokuje Dowgalewskiego.

Tajemnica porwania gen. Kutjepowa w Paryżu mimo energicznie prowadzonego śledztwa, pozostaje nadal po 27 dniach niewyjaśnioną. Wszelkie domysły i podejrzenia gubią się jeszcze w mrokach dochodzeń policyjnych. Śledztwo opiera się ostatnio na zeznaniach braci Grancollot, mera i adwokata, którzy widzieli samochody, pędzące ku wybrzeżom Francji, oraz **posługacza szpitalnego z u... Oudinot, Steinmetza, który z okna obserwował cały wypadek porwania.** Do zeznań tych przywiązywane jest tak poważne znaczenie, iż władze sądowe wraz z policyjnemi, zarządziły całkowitą rekonstrukcję wypadków obserwowanych z okna szpitala, spotkania z samochodami szarym i czerwonym, w pobliżu Pont Evecque, a wreszcie i odtworzenie sceny możliwego przetransportowania gen. Kutjepowa z wybrzeża morskiego na małej łodzi motorowej do stojącego w zatoce tajemniczego statku, oczekującego jakoby na wspólników przybyłych z Paryża.

Również przedmiotem szczególnego dochodzenia władz francuskich są te wszystkie informacje, które dotyczą stosunków, utrzymywanych przez gen. Kutjepowa z poszczególnymi działaczami rosyjskimi zagranicą. Istnienie prowokatorów w środowisku gen. Kutjepowa nie ulega już najmniejszej wątpliwości.

Wyniki śledztwa więc są nadzwyczaj skąpe. Przypuszczenia i pogłoski natomiast urastają do rozmiarów pierwszorzędnych sensacyj. „Petit Parisien“ wysuwa hypotezę, jakoby **gen. Kutjepow wyjechał pokryjomu do Chin, aby tam wraz z atamanem Siemienowem zorganizować silną akcję antybolszewicką.** „Matin“ podaje wiadomość z Konstantynopola, otrzymaną od zbiegów z Moskwy, jakoby w nocy z 6 na 7 lutego przywieziony został do Sowietów jakiś bardzo ważny więzień z zagranicy i umieszczony w gmachu Czeka na Łubiance. Z rewelacjami wręcz nieprawdopodobnemi w końcu wystąpił ostatnio tygodnik, wychodzący w Paryżu „Aux Ecoutes“ który twierdzi, że **prokurator generalny republiki Donat Quigne oraz dyrektor „Surete Generale“, a także b. premjer Tardieu są najdokładniej poinformowani o wszystkich okolicznościach, towarzyszących zaginięciu gen. Kutjepowa.** Pismo zaznacza, że ów „fałszywy policjant“, biorący udział w porwaniu, był prawdziwym policjantem francuskim, oraz że **władze z całą świadomością kroczą fałszywemi śladami śledztwa.** Dalej pismo dodaje, iż rozmowę Tardieu z Dowgalewskim miało zakończyć następujące zdanie, wypowiedziane przez francuskiego premjera: „Więcej to się nigdy nie powtórzy, słyszy pan“? Wiadomości te wywołały ogromne wrażenie, a prasa francuska domaga się od tygodnika „Aux Ecoutes“ wyjaśnień.

W odpowiedzi na całą powódź plotek, przypuszczeń i pogłosek wystąpiła w obszernym artykule moskiewska „Prawda“ z chytrze ukutą insynuacją. Oto **„Prawda“ na serio oskarża o porwanie gen. Kutjepowa wywiad angielski t. zw. Intelligence Service.** Generał miał być uprowadzony przez Anglików, celem zaognienia stosunków francusko-sowieckich, któreby wreszcie doprowadziły do zerwania między Francją a Rosją. **Kutjepow rzekomo miał sam zgodzić się na to porwanie**, następnie jednak agenci wywiadu angielskiego, nie chcąc dopuścić do tego, by cały ten podstęp wyszedł na jaw, generała zamordowali.

W związku z porwaniem Kutjepowa wystąpił z otwartym listem na łamach rosyjskiego pisma w Paryżu „Wozrożdenie“ znany publicysta Rennikow, nazywając prowokacyjnie Dowgalewskiego, ambasadora sowieckiego w Paryżu, złodziejem, mordercą, zbójem i chamem. List wywołał zrozumiałą sensację. Z zainteresowaniem oczekuje się czy Dowgalewski odpowie na wezwanie i czy zdecyduje się zaskarżyć Rennikowa.

Jak się u nas posyła oficerów w stan spoczynku.

LIST OTWARTY DO P. POSŁA KOŚCIAŁKOWSKIEGO
(przewodniczącego Komisji wojskowej).

Otrzymaliśmy następujące pismo: — Będąc częściowo zainteresowanym w sprawie poruszanej na plenum Sz. Komisji, pragnę jako t. zw. **młody emeryt** pomóc Panu w usunięciu pewnych wątpliwości, które wyłoniły się ze strony Pańskiej jako przewodniczącego tejże komisji. Zastrzegam się jednak zgóry, aby mój głos nie był uważany za chęć czy dążność do targów jakichkolwiek, lub co najmniej skłonność do powrotu do Armji czynnej, a jedynie jako wyraz szarej jednostki społeczeństwa cywilnego.

My emeryci najnowszego tworu, **nie możemy podzielać Pańskiego zdania, iż w stosunku do Nas wszystkich pragmatyka oficerska została w całej pełni słusznie zastosowana.** Gdy jest mowa o niedokładnościach czy nieścisłościach podczas badania delikwentów przez Komisje lekarskie, to widziałem sceny wprost humorystyczne; niektórzy oficerowie bronili się przeciw narzucaniu im symptomów choroby, które szanowni eksperci im przypisywali. Na usprawiedliwienie ekspertyzy należy jednak podać fakt, iż medycyna twierdzi jakoby u wszystkich ludzi w pewnym wieku występywały znamiona różnych chorób co nie przesadza jednak, iż osobnik taki może być zdolnym do długiego życia, a w tym wypadku i do służby. Jeśli zaś przeważyło mniemanie, iż oficerowie o tych symptomach muszą być skazani na „szmelc“, to tym samym badaniom i sądowi winni ulec wszyscy oficerowie służby czynnej.

Wśród protestów i objawów niezadowolenia wówczas na Komisji znalazł się i mój głos protestu, ale wręcz odmiennego znaczenia. Sprzeciwiłem się zbyt słabemu określeniu mej choroby: „puls przyspieszony“ (biegłem szybko po schodach), oraz „nieprawidłowe ułożenie serca“ (z najzdrowszym bym się nie zamienił); udowadniałem, iż **jestem o wiele poważniej chory.** Powodowałem się bowiem tym skrupułem, iż symptomaty te (puls i układ serca) jako mało znaczące, mogą zadecydować o powrocie do służby czynnej, jakkolwiek inne autorytety upewniały mnie, iż to wykluczone. Powróciwszy jednak do domu, zwróciłem się do najkompetentniejszego lekarza, jakim w moim wypadku wydawał mi się mój dowódca pułku, bezpośredni przełożony, od którego otrzymałem następujące orzeczenie: „Mój kochany! Wykluczam, by moja opinja o Tobie mogła być przyczyną przeniesienia Cię w stan dyspozycji, gdyż o niektórych oficerach wydałem złą opinję, a mimo tego pozostali dotychczas“. Pomijam szczegóły swego curiculum vitae, iż cały czas byłem na froncie bezpośrednim, broniąc nawet majątków tych Szan. Panów, którzy jako członkowie Pańskiego klubu nie potrafią zdobyć się na słowa łaskawej oceny naszego rycerstwa. Pomijam to, iż wśród warstw obywatelskich, gdziekolwiek przebywałem służbowo czy z oddziałem swoim, cieszyłem się wielką sympatją. Abstrahuję od tego, iż w swojej pokojowej pracy znachodziłem u swoich przełożonych wielkie uznania w formie kilku poważnych pochwał pisemnych, nie mogę jedynie zrozumieć tej opinji, która zrodziła się w wysokich sferach, bez wpływu jakiegokolwiek, opinji moich bezpośrednich przełożonych. Ale w tym wypadku ja nie jestem odosobniony, gdyż cały nasz legjon emerytów przeważnie został tą opinją zniesiony z powierzchni armji czynnej. Po za wyeliminowaniem nas z życia Armji czynnej, z którą byliśmy związani szczytnem hasłem: honor i Ojczyzna, pozostaje jednak nam **prawo**, by w imię tej prostej sprawiedliwości, głosu opinji, czy nawet hasła sanacji **domagać się wyświetlenia, czy Pragmatyka Oficerska w istocie do każdego z Nas znalazła należyte zastosowanie.** My Wam możemy objektywnych szczegółów dostarczyć. Lecz póki to się nie stanie, zabraniamy Wam rzucać kalumnie. Byliśmy ofiarnymi żołnierzami w dniu budzącej się Ojczyzny, nieśliśmy przeważnie wszyscy ofiary krwi i mienia bez aspiracji do orderów, bez targów o dostojeństwa i rangi, spełniliśmy swój obowiązek uczciwie dla Imienia Polski, choć niepozostawaliśmy w związku I. czy IV. Brygady.

Skarbek-Michałowski, rotmistrz w. s. s.

Lwowska Ch. D. w sprawie wychowania młodzieży.

Zarząd Dzielnicowy Ch. D. na posiedzeniu dnia 17 lutego b. r., po dokładniejszem omówieniu stanowiska religji w państwie i w szkole, w zrozumieniu wielkiej doniosłości, jaką ma dla wychowania młodzieży i dla moralności społecznej religja, w szczególności religja katolicka, daleki od wygrywania sprawy religijnej dla interesów partyjnych, a z dbałości jedynie o interes publiczny narodu i państwa, wobec lekceważenia wpływu religijnego często nawet przez czynniki rządowe, wyraża gorące uznanie Klubowi Ch. D. w Sejmie za poruszenie tej sprawy w czasie debaty budżetowej i za wezwanie rządu do należytego ustosunkowania się do nauki religji w szkołach. Zarząd dzielnicowy Ch. D. stwierdza, że jest obowiązkiem wszystkich kół katolickich walczyć przeciw dążnościom wolnomyślnym, które chciały usunąć religję z życia publicznego. Zarząd Dzielnicowy wzywa Klub, aby w dalszym ciągu energicznie stał w Sejmie na straży religijnego wychowania młodzieży i domagał się od rządu, by miał należyte zrozumienie dla ważności tej nauki w życiu państwa i narodu.

Na ziemiach Rzpltej.

Akcja antypojedynkowa w Poznańskiem

IX. Zjazd Katolicki, zorganizowany przez Ligę Kat. w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej, uchwalił m. in. taką **rezolucję w sprawie pojedynków:**

„Przypominamy wszystkie dawniejsze rezolucje uchwalone przez organizacje katolickie przeciw pojedynkowi — jako sposobowi przeprowadzania zatargów o obrazę czci, sprzeciwiającemu się prawu Bożemu i kościelnemu. Katolickie organizacje wzywamy, by zaprowadziły załatwianie tego rodzaju spraw w sposób poważny i uzgodniony z duchem Kościoła i z kulturą XX. wieku".

Mickiewicz „myślał" o Piłsudskim.

czyli: „Brednie „sanacyjnej" nauczycielki".

„Polonia" podaje charakterystyczny wypadek, jaki wydarzył się w gimnazjum w **Święcianach**. Oto podczas lekcji literatury nauczycielką p. Ejsmont wyraziła się, że **już Mickiewicz pisał o Piłsudskim**. Na to jeden z uczniów zwrócił jej uwagę, że Piłsudskiego jeszcze nie było na świecie, gdy żył Mickiewicz. Na to p. E. poczęła obszernie dowodzić, że **Mickiewicz wyprorokował Piłsudskiego, który ma być symbolicznem 44.** Gdy chłopcy nie przestawali się uśmiechać, rozzłoszczona nauczycielka powiedziała, by nie wprowadzali polityki do szkoły, na co otrzymała logiczną odpowiedź, że to ona właśnie przez wychwalanie min. Spraw Wojskowych wprowadza politykę do szkoły. **Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w Święcianach.**

Bohaterowie „sanacji" w kryminale.

W **Katowicach** odbyła się rozprawa sądowa przeciw **prezesowi „sanacyjnego" Związku Powstańców Śląskich, Franciszkowi Kozyrze** i jego towarzyszom, oskarżonym o gwałt publiczny podczas najazdu na oberżę gosp. Droba w Czyłowie pow. Rybnik. **Kozyrę skazano na 6 miesięcy więzienia**, a pięciu innych na mniejsze kary.

Wykrycie wielkich nadużyć w magistracie w Rudkach.

W mieście powiatowem **Rudki** ad Lwów **ujawniono w magistracie wielką defraudację,** w którą jest zamieszanych kilku wyższych urzędników magistrackich. W toku śledztwa **aresztowano sekretarza magistratu Bronisława Smarzewskiego i kontrolora kasy Rudolfa Trillera, oraz zawieszono w urzędowaniu burmistrza Franciszka Niebieszczańskiego.** Ustaleniem wysokości nadużyć zajmuje się komisja lustracyjna woj. lwowskiego.

Fiasko wysłańców komunistycznych w Łodzi.

Do Łodzi przybyli onegdaj posłowie komunistyczni, osławieni już ze swych nieudałych występów: **Rosiak i Sypuła,** celem zorganizowania wiecu w związku z procesem PPS-lewicy w Sosnowcu. Komuniści udali się pod fabrykę Geyera, **jednak spłoszeni widokiem policji, oniemieli** i zachowywali się spokojnie. Aresztowano jedynie trzech znanych działaczy bolszewickich za awantury podczas rozklejania afiszów wiecowych i czterech domorosłych komunistów za usiłowanie wywieszenia sztandaru komunistycznego.

Uniewinniony zabójca skazany za komunizm.

Sąd apelacyjny w Warszawie wydał onegdaj wyrok w sprawie żydowskiego fryzjera z Płońska, Mechela Grossmana, skazanego w swoim czasie na 8 lat ciężkiego więzienia za współudział w zabójstwie konfidenta policji. Tomaszkiewicza. **Grossmana uwolniono od zarzutu zabójstwa, a jednocześnie skazano go na 5 lat ciężkiego więzienia za przynależność do partji komunistycznej.**

Oszustwa trzech braci żydowskich.

Z **Drohobycza** donoszą nam o sensacyjnej ucieczce z miasta **trzech braci Lernerów** właścicieli hurtowni skór w Drohobyczu i Borysławiu, którzy **pobrali u tamtejszych kupców oraz w bankach kwotę około 30 tysięcy dolarów** na weksle bez pokrycia. Rozesłano za nimi listy gończe.

Śmiertelny zatarg o majątek.

W Karnówku, woj. poznańskie, przyszło do zatargu na tle majątkowem między niejakim Marjanem Jęchorskim, a jego zięciem Mielcarskim. Zaatakowany zięć przywołał do pomocy swego znajomego, Napierałę, który podczas bójki wręcz odniósł tak ciężkie poranienia, że wkrótce zakończył życie. Awanturników aresztowano.

STAROSTWO GRODZKIE W BIAŁYMSTOKU.

Na mocy rozporządzenia Rady ministrów utworzone zostało w Białymstoku dla celów administracji państwowej starostwo grodzkie, które zakresem swego działania objęło teren m. Białegostoku.

Wyspa pereł i drogich kamieni.

Ceylon — wyspa miljona palm kokosowych. Ławice pereł. Życie nurków. Poszukiwacze cennych kamieni. Podrabiane klejnoty.

Ceylon to nietylko kraina wiecznego słońca i gęstych dżungli, ale też kraj pereł i drogocennych kamieni. Cudzoziemcowi, spacerującemu po ulicach stolicy Ceylonu, Colombo, wpadnie w oko wielka ilość sklepów jubilerskich, wabiących niezliczonemi, świetnemi klejnotami. Wszystko to czeka na chętnych kupców, turystów o dobrze wypełnionych sakiewkach. Jednak przybysz dobrze musi się wytargować i nie dać się oszukać, gdyż kupcy, zwłaszcza podrzędniejsi, uliczni, czekają na naiwnych, a... bogatych.

Połów pereł odbywa się w sposób pierwotny, t. zn. przez nurkowanie bez używania kostjumów nurka. Nurek taki potrafi na dzień 40 razy się zanurzyć i wypłynąć z muszlami, zebranemi w koszyku, przywiązanym do bioder. Ale eksploatacja ławic perłowych jest regulowana przez władze angielskie, które posiadają monopol na ten przemysł i monopol ten dzierżawią prywatnym przedsiębiorcom.

Dziennie wolno tylko łowić przez 6 godzin. Krajowcy wyruszają na połów w łodziach, zabierając do każdego czółna 20 nurków, którzy nurkują na zmianę, żeby dozwolony czas należycie wykorzystać. Strzał armatni jest hasłem rozpoczęcia połowu. W tej chwili rzuca się w głębiny tłum krajowców w poszukiwaniu za cenną muszlą. Po skończonym połowie wysypuje się tysiące muszel na stosy i czeka się, aż małża zgnije. Następnie przeszukuje się wnętrza skorup, czy niema przypadkiem pereł.

Zwykle na 1000 muszel trafia się jedna perła. To też niekiedy niezbyt opłaca się przedsiębiorcom połów, zwłaszcza, że dwie trzecie złowionych muszel oddać muszą władzom angielskim.

Jeszcze inny przemysł kwitnie w Ceylonie; to obróbka szlachetnych i półszlachetnych kamieni, dość obficie tam spotykanych. Najczęściej znajdują białe, czerwone i niebieskie szafiry, fioletowe i żółte ametysty, kocie oka, topazy, rubiny itp.

Mimo pospolitości drogich kamieni co krok napotkać można w Colombo handlarzy, ofiarujących na sprzedaż fałszywe kamienie, zwykle farbowane szkło. Dlatego też poważni kupcy dodają do sprzedanego kamienia swoją kartę z adresem, co ma być rękojmią prawdziwości klejnotu. A jednak trzeba uważać, żeby wśród potoku wschodniej gadatliwości nie dać się okpić na cenie!

Echa afery celnej w Wilnie.

Ponowne aresztowania celników i kupców.

Głośna przed kilku tygodniami afera w wileńskiej dyrekcji ceł odżyła na nowo. Obecnie aresztowano poraz drugi wypuszczonych uprzednio na wolność urzędników celnych, m. in. kierownika urzędu celnego w Wilnie, Szydełkę, inspektora oddziału celnego Wilno—Turmonty Marjana Węcławskiego i kilku żydowskich kupców wileńskich.

SKOWRONKI PRZYLECIAŁY DO TORUNIA.

Na przedmieściach **Torunia** i nad lotniskiem wojskowem zauważono w ostatnich dniach **stada skowronków.** Wczesne pojawienie się tych zwiastunów wiosny należy do szeregu niezwykłych zjawisk, w jakie obfituje tegoroczna łagodna zima.

OGÓLNOPOLSKIE MANIFESTACJE MORSKIE W GDYNI.

W związku z **10-leciem odzyskania morza** odbędą się **w Gdyni ogólnopolskie manifestacje morskie** pod protektoratem p. Prezydenta Mościckiego, marsz. Piłsudskiego oraz min. Kwiatkowskiego, jako obywateli honorowych Gdyni.

WYSTAWA KOCHANOWSKIEGO W POZNANIU.

Zgromadzenie poznańsko-pomorskich bibljotekarzy urządza **w Poznaniu z okazji 400-letniej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego wystawę** poświęconą wielkiemu poecie. Wystawa związana będzie z uroczystościami jubileuszowemi i obejmuje druki, wszystkie arcydzieła zbiorowe lub poszczególne wydania, prace odnoszące się do twórczości Kochanowskiego, wreszcie portrety, medale i t. d.

P. STAROSTA RADOMSKI PROTEKTOREM MARJAWITÓW.

W Radomiu odbyła się rozprawa sądowa przeciw redaktorowi „Słowa" H. Przybylskiemu, oskarżonemu o znieważenie starosty radomskiego, Maćkowskiego, przez umieszczenie art. w lecie ub. r. p. t.: **„Jak to było w Siedlcach"**, w którym to artykule red. Przybylski wykazał protekcję, jaką cieszyli isę marjawici z parafji Żelisław u p. starosty, w dowód czego przytoczył, że p. Maćkowski we wszelkich uroczystościach katolickich osobiście nie brał udziału **Sąd wydał wyrok uniewinniający red. Przybylskiego od winy i kary.**

DWIE OFIARY ZDERZENIA AUTA Z WOZEM.

Z Torunia donoszą: **na szosie Tuchola—Zuchnowo** wpadł samochód ciężarowy na wóz, na którym znajdował się Głuszewski Jan, rzeźnik i jego uczeń. Na skutek katastrofy obaj ponieśli śmierć na miejscu. Jak wykazało śledztwo winę w tym wypadku ponosi wyłącznie szofer, który jechał szybko i nieostrożnie. Szofera oddano do dyspozycji władz sądowych.

Nowe zastępy pułkowników.

Piąty „Dziennik Personalny" M. S. Wojsk.

W stolicy ukazał się onegdaj **w poważnej objętości numer piąty „Dziennika Personalnego"** M. S. Wojsk., który zawiera szereg nominacyj oficerów na stopnie wyższe w korpusie: lotnictwa, saperów, taborów, żandarmerji, lekarzy, weterynarzy, aptekarzy, kontroli, administracji, oraz marynarki. W duchowieństwie wojsk. wyzn. rzym.-kat. stopień proboszcza otrzymali st. kapelani: ks. Truszkowski Zygmunt, ks. ks. Wyganowski Bolesław, ks. Miodoński Antoni. Stopień **st. kapelana,** kapelani: ks. Łukowski Stefan, ks. Szymała Jan, ks. Kroczek Jan, ks. Michalski Bronisław Generałem bryg. mianowano szefa sanit. O. K. 1. płk. lek. dr. Kołłątaj Srzednickiego. Stopień pułkownika m. in. otrzymał działacz sportowy, dr. Osmólski. Na stopień podpułk. awansowało 32 majorów.

Komandorami-porucznikami zostali komandorowie-podporucznicy: Korytowski, Szteyer, inż. Siemaszko, inż. Rylke i Dębski. Znaczna ilość kapitanów i poruczników została mianowana majorami i kapitanami. Prócz awansów „Dziennik" zawiera pewną ilość przeniesień oficerów, przeważnie niższych stopni. W stan spoczynku przeniesiono około 15 kapitanów i poruczników.

Z całego świata.

Dziennik londyński o Polsce.

„Daily Telegraph" w jednym z ostatnich numerów poświęca całą stronę numeru Polsce. Autor artykułu zwraca uwagę na ogromny rozwój Polski po wojnie, pomimo piętrzących się trudności. Port w Gdyni może służyć za przykład żywotności, organizacji i dążenie do dorównania Europie w możliwie najkrótszym czasie. W dalszym ciągu podkreślono znaczenie położenia Polski na skrzyżowaniu dróg idących z zachodu Europy na wschód i od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Znaczna część artykułu poświęcona jest szczegółowemu omówieniu przemysłu polskiego, w której podkreślono dźwignięcie się polskiego przemysłu po wojnie i wzrost znaczenia na rynku międzynarodowym. W zakończeniu artykułu autor zaznacza, jak ciekawym krajem jest Polska dla turystów, których coraz więcej udaje się do Polski na pobyt w celu zwiedzenia kraju lub leczenia się w polskich uzdrowiskach. Artykuł uzupełniają: widok miasta Warszawy oraz ogłoszenia szeregu polskich firm.

Wychowanie religijne młodzieży we Włoszech.

Niedawno wydany został rozkaz dzienny partji faszystowskiej, regulujący wychowanie religijne i opiekę duchową młodzieży, należącej do organizacji dla młodzieży. 1) Każda kohorta awangardzistów ma swego kapelana, wyznaczanego przez władzę duchowną. Zebrania awangardzistów w niedziele i święta nie mogą się odbywać przed godziną 10-tą rano. Awangardziści, uczęszczający do szkół średnich, pobierają naukę religji w swych szkołach. 2) Także każdy legjon Balillas ma wyznaczonego przez władzę kościelną kapelana, który dba o potrzeby duchowe młodzieży, należącej do tego związku. Młodzież, która nie uczęszcza do szkół średnich, podlega w dziedzinie wychowania duchownego właściwemu proboszczowi. (K. A. P.)

Miasto bez Boga.

Tragiczne błazeństwa ateistyczne Sowietów.

Jak donoszą zagraniczne dzienniki, miasto Bogorodzk w Sowdepji, pierwsze uznało siebie za „miasto bez Boga". Na wniosek związku bezbożników, miasto to ma być przemianowane na „Czortowo Gorodiszcze". W myśl sowieckich wskazań zabroniono tam odprawiania jakichkolwiek obrzędów religijnych. Rada miejska w swojej wściekłości antyreligijnej porwała się na takie błazeństwo: zakazała nadawania imion chrześcijańskich niemowlętom przy spisywaniu metryk i ustaliła spis imion rewolucyjnych, jedynie dozwolonych. W spisie tym figurują m. in. takie imiona: Wsiechświet, Armiej, Dzierżyn i t. d. Imiona żeńskie brzmią: Komuna, Socija, Rewola i t. d.

Oto na jakie tragiczne nonsensy porywają się rozgorączkowane komunistyczne głowy, zamiast myśleć o walce z grożącą Bolszewji ruiną gospodarczą. Nie lepiej wam starać się o zapewnienie głodującej ludności jakiego takiego chleba powszedniego — aniżeli wykorzeniać z ludu te najgłębsze porywy duchowe, których i tak nie wykorzenicie?

NOWY NUNCJUSZ PAPIESKI W BUDAPESZCIE.

Na miejsce przeniesionego do Berlina nuncjusza Mgr. Orsenigo, mianowany został nuncjuszem w Budapeszcie dotychczasowy delegat apostolski w Konstantynopolu Mgr. Angelo Rotta.

SIENKIEWICZ I ORZESZKOWA NA BOLSZEWICKIM INDEKSIE.

Ze wszystkich bibljotek polskich na terenie Białej Rusi Sowieckiej zostały ostatnio usunięte jako stęchłe starzyzną powieści Sienkiewicza i Orzeszkowej. Zastąpiono je literaturą nową „proletariacką". Jednocześnie z tem został wydany okólnik, zgodnie z którym czytanie lub Orzeszkowej będzietsta cmfwypąbgńkj ńgbgk przechowywanie powieści Sienkiewicza, lub Orzeszkowej będzie traktowane, jako uprawianie agitacji antybolszewickiej.

TURCZYNKI POPRAWIŁY BILANS HANDLOWY TURCJI.

Rząd turecki zwrócił się przed niedawnym czasem do kobiet tureckich z wezwaniem do popierania akcji oszczędnościowej czynników rządowych, zmierzającej przedewszystkiem do poprawy bilansu handlowego Turcji. W orędziu swem do kobiet, podkreślił rząd, że jedną z ujemnych pozycyj tureckiego bilansu handlowego stanowią zagraniczne wyroby toaletowe i galanteryjne. Kobiety tureckie ograniczyły wobec tego swe zakupy luksusowych przedmiotów do minimum, dzięki czemu po upływie pierwszych czterech tygodni import przedmiotów tych do Turcji zmniejszył się o 40 proc.

KLINIKI PRZECIWREUMATYCZNE DLA ANGIELSKICH ROBOTNIKÓW.

W Anglji otwarto pierwszą specjalną klinikę przeciwreumatyczną. Jest to jedna z szeregu klinik tego rodzaju, projektowanych w całym kraju, głównie w okręgach przemysłowych. Kliniki stawia Angielski Czerwony Krzyż przy pomocy Ministerstwa Zdrowia. Wedle statystyki 16% chorych, niezdolnych do pracy w przemyśle, to reumatycy. Koszty leczenia tych chorych wynoszą w Anglji rocznie 2 milj. funtów.

Nowe kliniki zaopatrzone będą w najnowsze urządzenia lecznicze. Będą w nich stosowane aparaty do masażu, specjalne kąpiele, sztuczne słońce i inne środki elektroterapji. Wszystkie sposoby leczenia dostępne będą dla robotników fabrycznych.

CZARNY BOCIAN NA LITWIE.

Z prowincji donoszą do Kowna, iż w niektórych okolicach Litwy ukazał się bardzo rzadki w Europie ptak, czarny bocian.

SĘDZIA AMERYKAŃSKI NIE DAŁ SIĘ PODEJŚĆ ŻYDOWI.

Obywatel Brooklynu, Louis Goldstein stanął przed sędzią, aby umotywować prośbę o zmianę nazwiska „Goldstein" na „Golding". Jako motywy podał, że Goldstein jest nazwiskiem nieeufonicznem, że przeszkadza mu w prowadzeniu interesu, że wreszcie nie ma brzmienia amrykańskiego. Nato sędzia odpowiedział mu: „Petent twierdząc, że nazwisko Goldstein nie posiada amerykańskiego brzmienia, wykazuje niedostateczność swojego historycznego wykształcenia. Sąd jest zdania, że petycja Goldsteina oparta jest na podstępie. Rzeczywistym celem petenta jest ukrycie jego religji i rasy. Z tego powodu, bez żadnych uprzedzeń, Sąd petycję odrzuca". Dodać należy, że sędzia, który ten wyrok wydał, nazywa się również Juljan Goldstein.

BOJĄC SIĘ POLICJI SPALIŁ SIĘ RAZEM ZE STODOŁĄ.

W powiecie kowieńskim znany złodziej recydywista Baczkis po ostatniej swej kradzieży, obawiając się aresztowania oraz policji litewskiej, która go stale niemiłosiernie katowała, ukrył się w stodole, a widząc zbliżających się policjantów, podpalił stodołę. Gdy policja przy pomocy ludności okolicznej przybyła na miejsce i ugasiła pożar, znaleziono tylko zwęglone zwłoki bandyty.

Nowoczesny Tell. Mama do synka, który mierzy z łuku wprost w żołądek młodszego braciszka: — Jasiu, **Jasiu, nie celuj w brzuszek Pawełka,** bo to niebezpiecznie! — Tak, mamusiu. Ale my właśnie bawimy się w Wilhelma Tella, a Pawełek zjadł jabłko.

Camera obscura.

BOYOWE ZAWOŁANIA REKLAMOWE.

W „Wieku Nowym“ onegdajszym znajdujemy takie treściwe wzmianki bibljograficzne w dziale „Ruch wydawniczy“:

Guido da Verona „Mimi Bluette“. Rzadki w Polsce pisarz. Nie wiadomo, czemu to przypisać, skoro we Włoszech jest królem nakładów...

Jack London. „Dolina Księżycowa“. Nowa ogromna powieść Londona. Czyż to możliwe? — zawołają nasi Londoniści...

H. Duvernois. „Gizela“. Powieść. „Maupassant paryskich bulwarów“! — oto zawołanie bojowe Duvernois...

Boy-Żeleński. „Bronzownicy“. Prawdziwa sensacja literacka. Książka, którą czyta się jak fantastyczny romans, nadziana zupełnie nowemi sakramentami...

Ernest Glaeser. Rocznik 1902. Oto jeszcze jeden tom z cyklu książek o wojnie. „Jak to się stało?“ — pisał po ukazaniu się tej książki Tomasz Mann, żeśmy mogli aż do 1928 r. czekać na tę książkę?...

Czy to możliwe? — krzyczymy. Jak się to stało, żeśmy mogli do 1930 r. czekać na te książki rzadkich w Polsce pisarzy, na te nowe ogromne powieści, „nadziane (!) zupełnie nowemi sakramentami“? „Boye paryskich bulwarów“! — oto zawołanie boyowe tych autorów. Tylko dlaczego w tych nonsensach przy boyowej elukubracji bronzowniczej znajdujemy przyłatane niezrozumiałe bluźnierstwo?

Ruch wydawniczy.

NR 94 „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO“ zawiera następującą treść: W. Klinger: Tadeusz Zieliński, K. Grzybowski: Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu, Al. Brückner: Od pogaństwa do chrześcijaństwa, Z. Zborucki: Emigracja francuska w Polsce w latach 1791—1805, M. Jedlicki: Z życia politycznego współczesnej Holandji, K. L. Koniński: Dialektyka nacjonalizmu. Kronika zagraniczna i ekonomiczna. Polonika włoskie (R. Pollak). Nowe poezje polskie (K. W. Zawodziński). Z literatury o stosunkach międzynarodowych i i. Administracja: Krak. Spółka Wyd., Kraków, ulica Św. Filipa 25.

—o—

U normandzkiego poety w Krakowie.

B. HAMEL.

Nazywa się Bernard Hamel, pochodzi z normandzkiego portu, Fecamp, należy do literackiej grupy pisarzy normandzkich, którą utworzył jeszcze Maupassant. Miastu swemu, Fecamp, poświęcił tkliwy wiersz, który czytam w organie tej regjonalnej grupy, „Feuille en 4“. Pisze, opuściwszy swe miasto przed 20 laty po długiej wojennej tułaczce zawitał do miasta cichego, średniowiecznego, w rodzaju drugiego francuskiego Carcassonne i tu znalazł schronienie dla swojego niespokojnego ducha. Urzekła go piękna poezja Krakowa — i został.

Jako poeta, jest on zwolennikiem poezji uczuć podniosłych i subtelnych. Poezja według niego powinna być budująca w znaczeniu duchowem, a nie budowana w znaczeniu formalnem, jako tego poniekąd wymaga poetyka nowoczesna. Czytam jego wiersze i widzę w nich delikatną mgłę sentymentu, którą owiał opiewany przedmiot. Jest w nich to, co mówiąc popularnie „chwyta za serce“. Niema tu awangardy, ale jest stary, solidny kult dla myśli wyrażonej z jasnością iście romańską. Niema tu olśnienia, niema rewelacji — ale jest wzruszenie i sentyment człowieka czującego i przeżywającego.

Jest Hamel entuzjastą Rimbauda (jeszcze przed paru laty twierdziłem: wszyscyśmy z ciebie wyszli Janie Arturze Rimbaud!) O awangardzie francuskiej wyraża się z rezerwą. Uważa, że na szczyt mody wyniósł ją protekcjonizm i snobizm. Tesame atuty grają rolę przy dostaniu się do Akademji Nieśmiertelnych; dowodem tego jest, że np. zapoznany a jeden z najznakomitszych pisarzy współczesnych Francji P. Cazin nie zasiada w Akademji. O G. Apollinairze (Wilh. Kostrowieckim, Polaku z pochodzenia — ojcu poezji nowoczesnej francuskiej), twierdzi Hamel, że jest żydem. Dowodzi tego psychika autora, wyrażona w wierszach. Nie widzi poezji w dwóch poetach awangardy, M. Jacobie i A. Salmonie, żydach, którzy nawrócili się na katolicyzm, zostawszy jednak — mówi Hamel — antykatolikami w sercu. Również zdolny poeta, piewca olimpijski, H. de Montherlant, jest pisarzem o światopoglądzie antychrześcijańskim; jeżeli apoteozuje on rzymski katolicyzm, to tylko ze względu na dyscyplinę duchową, jaką ze sobą niesie. Nie może bowiem tego nie kochać, jako poeta sportowy. J. Cocteau jest pełen snobizmu i pozy. Nie podoba się Hamelowi P. Valery, twórca „poezji czystej“ i intelektualizmu. Średnio podoba mu się P. Claudel, autor „Zwiastowania“, zresztą jeden z najwybitniejszych pisarzy katolickich Francji, piewca nastrojów filozoficzno-religijnych, o którym T. Bernard wyraził się dowcipnie: „Claudel jest z Bogiem, ponieważ Bóg jest z nim“.

Po tym gwałtownym galopie po współczesnej poezji francuskiej — pokazuje mi Hamel swoje jednoroczne dziecko, skromny miesięcznik „Petit Courrier“, wydawany w Krakowie. Z dumą mówi o jego powodzeniu. O dziwo — „Mały Kurjer“, poświęcony przyjaźni francusko-polskiej posiada prenumeratorów w Los Angeles, N. Jorku, Wiedniu, Brukseli, Włoszech, nie mówiąc oczywiście o Francji i Polsce.

Dzisiaj jest Hamel profesorem języka francuskiego w Krakowie. Tutaj, jako profesor, tłómacząc mowę Lamartine'a i Musseta — ukazuje nam wspaniałe piękno francuskiej kultury. I tutaj, jako poeta, patrząc na Wawel, tłumi w sobie tęsknotę do miasta portowego Fecamp w Normandji. Przecież to właśnie ta t. zw. tęsknota wysubtelnia, uszlachetnia i doskonali nasze spojrzenia poetyckie na świat.

mafarka.

Nobile żąda rewizji procesu.

Szczegóły śmierci Malmgreena.

Pisaliśmy wczoraj o sprawozdaniu komisji rządowej włoskiej, powołanej do zbadania sprawy katastrofy „Italji“. Przytoczyliśmy sądy oficjalne o gen. Nobile i innych członkach załogi. Generał, poddany potępieniu i pogardzie publicznej występuje do walki o rewizję tego historycznego procesu. Nie brak już adwokatów jego, którzy cytują szereg argumentów konkretnych, ukazujących wielkoduszność i szlachetność komendanta polarnej wyprawy. Podobno, jak pisze prof. Behounek w swym pamiętniku, kiedy pewnego razu stracił on buty, Nobile dał mu natychmiast swoje buty; było to wtedy, kiedy sam na skutek ran uległ dreszczom febry. Również Behounek notuje w pamiętniku zdanie nieszczęśliwego Malmgreena o Nobilem. „Generał jest naprawdę wielkim człowiekiem i czuje, jak mali są inni“.

Wogóle, badając tę przykrą sprawę, ma się wrażenie, że dokonywują się tu jakieś intrygi kosztem pewnych jednostek, wzajemnie się zwalczających. Należałoby, być może, zrewidować ten proces przez jakiś międzynarodowy trybunał, któryby mógł bezstronnie rozpatrzyć tę tragedję podbiegunową.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania musimy dodać, że według zarejestrowanej relacji Marianiego i Zappiego, **obydwaj Włosi nie byli obecni przy śmierci Malmgreena.** Pisaliśmy, że **Malmgreen prosił towarzyszy o dobicie go siekierą.** Prośbie tej oczywiście odmówiono. Wtedy Szwed ściągnął buty, pokazał rany w nogach i zwrócił się z prośbą do Zappiego, **aby oddał matce jego kompas i pierścień. Palce opuchły mu jednak do tego stopnia, że o zdjęciu pierścienia nie mogło być mowy.** Według woli Malmgreena, **ułożono go do grobu, wykopanego w śniegu, podłożono mu kilka kawałków lodu pod głowę i nakryto śniegiem.** Zappi, jak zeznaje, **przypomniał sobie wtedy, że uczony szwedzki jest niewierzącym, zrobił mu więc na czole znak krzyża i wypowiedział formułkę chrztu** (oczywiście nie mógł to być chrzest z braku polania wodą). Po dokonaniu tego wszystkiego **obydwaj Włosi zatrzymali się przy konającym człowieku około 20 godzin,** lecz Malmgreen jęczącym głosem zaczął ich błagać, **aby poszli dalej. Uczynili to więc, aby ratować siebie samych.** Każda bowiem chwila zatrzymania się zmniejszała ich szanse ratunku.

W śledztwie, dotyczącem tajemniczej śmierci Malmgreena w lodowej pustyni, zapytywano jedynych świadków tej tragedji: Marianiego i Zappiego, dlaczego nie zażądali od Malmgreena jakiegoś pisma, jakiejś ostatniej woli. Mariano odpowiedział: „Sądzę, że niewielu ludzi albo nikt z ludzi znajdując się wobec umierającego w takim momencie i warunkach, w jakich znajdował się Malmgreen, nie żądałby odeń poświadczenia śmierci lub opuszczenia“.

Sport.

A. Z. S., Legja i Pogoń finalistami mistrzostw hokejowych.

W Krynicy zakończono onegdaj pierwszą kolejkę gier o **mistrzostwo hokejowe Polski,** powtórzeniem meczu **Legja — Czarni.** W normalnym czasie gry wynik opiewał remis 2:2, zaś po dogrywce zwyciężyła Legja w stos. 4:2.

Na podstawie ogólnej klasyfikacji **mistrzami grup zostały: Pogoń i Legja,** które rozegrają wraz z **AZS-em warszawskim finałowe mecze o mistrzostwo Polski.** O czwarte zaś i piąte miejsce grać będą Czarni i AZS. (Wilno).

Swiatowe odznaczenie polskiego automobilisty.

Znany polski automobilista, p. **Regulski,** prezes Komisji Sportowej Automobilklubu Polski, **odznaczony został przez Międzynarodową Federację Automobilistów specjalną odznaką,** dającą prawo przewodniczenia jury wszelkich zawodów automobilowych na całym świecie. Dotychczas Federacja Międzynarodowa wydała 10 tego rodzaju odznak. Cenne wyróżnienie spotkało p. Regulskiego za pełną energji działalność w Polsce i na terenie międzynarodowym.

SUKCESY ŚLĄSKICH PIĘŚCIARZY.

Mecz bokserski **Policyjny KS.** (Katowice)—**ABC.** (Gliwice) zakończył się **wysokiem zwycięstwem Polaków 14:4 pkt.**

W czasie lokalnych zawodów bokserskich **w Mysłowicach** odbyły się trzy walki międzynarodowe, w których **generalne zwycięstwo odnieśli pięściarze polscy.** Ożegowski pokonał Machonia (Bytom), Mularczyk wygrał przez dyskwalifikację z Janetzkim (Bytom), a Bara pokonał wysoko Bartena (Bytom).

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Sztuka“ daje swój najlepszy dźwiękowiec dotychczasowy, „Broadway“. Wspaniała inscenizacja modernistyczna tego filmu frapuje nam oczy. Synchronizacja żywa i umiejętna. Rewelacyjna wprost jest technika zdjęć. Tak dobrego montażu, tak doskonałego rytmizowania obrazów, tak pięknych wycinków i planów — nie widzieliśmy dawno. Kamera fotograficzna, ustokrotnia się, podróżuje z naszemi oczyma, — jest wszędzie.

maf.

Henrjeta Renan w Krakowie

Siostra Ernesta Renana spędziła, jak wiadomo, szereg lat w charakterze nauczycielki w rodzinie Adama Zamoyskiego, w Klemensowie lubelskim (1892—50). Były to lata ważne dla Renana, lata kryzysu w S. Sulpice. Swego czasu pisałem w warszawskiej Rzeczpospolitej (w roku 1923) o zasadniczym, decydującym wpływie, jaki z swej polskiej oddali, Henrjeta wywierała na brata. Wpływ ten był raczej przeciwny, jeśli nie wrogi, katolickiej prawowierności Ernesta, która wtedy kruszała.

Obecnie jesteśmy w posiadaniu dalszej wiązanki dokumentów. W tych dniach ukazały się niewydane dotąd notatki podróżne Henrjety (Souvenirs et Impressions), których część pierwsza przypada na Polskę. Z zrozumiałem zaciekawieniem bierze Polak tę książkę do ręki.

Zaciekawienie to staje się wprost niecierpliwem jeśli ten Polak jest Krakowianinem. Ot pierwszy z brzega ustęp notowany przez Henrjetę, datowany jest z Krakowa, podówczas Wolnego Miasta, w dniu 25 kwietnia 1842!

W trzy dni po wyjeździe z Wiednia, Henrjeta przebywa pierwszy nocleg polski w Podgórzu, dla uniknięcia rewizji celnej u wejścia do Wolnego Miasta. „Podgórze“, robi na niej wrażenie deprymujące: „horrible petite ville“. Zamoyscy stanęli oczywiście w pierwszej oberży miasta, ale jest to zajazd „najbrudniejszy, jaki widziałam w życiu, poprostu powiedziawszy „une auberge polonaise“.

Nazajutrz wymarsz do Krakowa po moście pontonowym (kry codopiero były most zniszczyły). Publiczność przechodząca ten most jest tak nędzna (miserable), że Henrjecie ściska się z żalu serce za Europą.

Ale to jeszcze nic nie było. Nigdy nie zapomni widoku pierwszej ulicy napotkanej w podwawelskim grodzie, ulicy, jak widać, Krakowskiej. Pierwsza ta ulica jest główną ulicą dzielnicy żydowskiej. Ulica to szeroka, długa, przestronna: ale co za domy! co za mieszkańcy! Odmalować żydów polskich wydaje się rzeczą ponad siły: „najniechlujniejsi mieszkańcy francuskich przedmieść i portów nie dają jeszcze najmniejszego wyobrażenia o wyglądzie tych zdegenerowanych resztek Izraela“.

Uderza Henrjetę Renan zwłaszcza poniżające zachowanie się żydów: „Czołgający się i pokorny, oszust i tchórz, żyd polski zniesie wszystkie obelgi jeśli tylko świta mu nadzieja zarobienia najlichszego pieniądza“. Opisuje takiego żydka, narażającego się na obelgi, odpychanego laską i kijem, i jednak wracającego do ataku, by sprzedać kawałek mydła...

Jak zgadnąć łatwo, nasza cudzoziemka w swej arystokratycznej asyście była przedmiotem gorących atencyj ze strony żydowskich przekupni. Notuje szarpanie za suknie i rękawy, by tylko przynęcić do sklepu, notuje zadziwiającą szybkość, z jaką zachwalają swój towar *). notuje wreszcie robactwo na ich chałatach. Żydzi między sobą mówią zepsutą hebrajszczyzną (żargonem oczywiście), w Krakowie po polsku, ale i po niemiecku.

Poza żydami spostrzega Henrjeta w Krakowie niewiele. Najciekawszym jest zamek, choć znajduje się w stanie pożałowania godnym, służąc wojsku za koszary. Dziedziniec musiał być kiedyś „d'une architecture élégante“, ale niestety arkady są zamurowane. Katedrę nazywa nietylko muzeum pamiątek narodowych, ale i pięknym obrazem architektury religijnej. Kościołem Marjackim się nie zachwyca, rażą ją zwłaszcza dwie wieże, nic z sobą wspólnego nie mające(!) Ciekawe wydaje się jej wyjaśnienie tego rażącego braku smaku. Oto przy budowie kościoła poproszono o plany dla wież. Z Rzymu przysłano dwa plany do wyboru, ale Polacy jak to Polacy, postanowili z obu planów skorzystać przy jednym kościele...

Jak widzimy wspomnienia Henrjety nie są różowe z tego przejazdu przez terytorium Wolnego Miasta. Dominantę stanowi strach przed żydami. Dla pełnego obrazu dodajmy, że nasza podróżniczka nie jest ani trochę antysemitką. Dodajmy też — i może wrócimy do tego — że z Polski nie wyjedzie polonofilką. Jej wrażenia polskie odznaczają się całkowitem brakiem wczucia się w polską rzeczywistość. Jej korespondencja z bratem, znana od lat szeregu, pozwalała już to przypuszczać. Są w jej notatkach stwierdzenia dla nas dotkliwe.

Ale nas uderza tu dziś co innego. Wyobraźmy sobie dziś cudzoziemca zjeżdżającego do Krakowa ulicą Krakowską, od Wisły, z Podgórza. Jakżeż się niesłychanie mało zmieniło! Jest w tem coś bardzo przygnębiającego. Upłynęło wszakże od tego czasu w Wiśle prawie dziewięćdziesiąt lat wody...

Przypomina mi się powiedzenie jednego z znakomitych francuskich uczonych, którego oprowadzałem po Krakowie i Kaźmierzu. Należał do radykalnej lewicy i przyjechał filosemitą. Nie odjechał już nim po tych oględzinach. Z akcentem żalu stwierdził: „Ils ne veulent pas être Européens!“

F. O.

*) Przed paru dniami czytaliśmy w „Głosie Lubelskim“: „sklepy żydowskie posiadają cały szereg t. zw. naganiaczy, którzy zaczepiają przechodniów, zwłaszcza ludzi ze wsi, namawiając ich do kupna. Przed sklepami, na chodnikach gromadzą się żydzi, którzy do sklepów swych ciągną formalnie przechodniów za ubranie“. Oto stan rzeczy z r. 1930.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 22-go lutego 1930.
Sobota 22: Stolicy św. Piotra w Antjoch.
Niedziela 23: św. Piotra Damj.
Niedziela 23: wschód słońca o godz. 6.57, zachód o godz. 17.31.

———o———

BUDŻET RZEŹNI MIEJSKIEJ. Sekcja VIII Rady miasta uchwaliła budżet rzeźni miejskiej na rok 1930/31 oraz wnioski na Radę miejską w sprawie opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, w sprawie taryfy za urządzenia do kontroli sanitarnej wprowadzonego do Krakowa mięsa i za ponowne badanie tego mięsa, — wreszcie wnioski w sprawie urządzenia miejsca do sprzedaży mięsa mniej wartościowego. Wreszcie uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski na likwidację miejskiej wytwórni mydła, do 30 czerwca br.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 35—40 gr; 1 kg. masła zwycz. 5.50—5.80 zł; sera krowiego 1 do 1.20 zł; jaja za sztukę 13—15 gr. Jarzyny: 1 kg. cebuli 25—30 gr; pietruszki 35—40 gr; pomidorów 7—8 zł; włoszczyzny świeżej 25 do 30 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 4.50—5 zł.; szczupaka 6 zł; lina 4—4.50 zł: sandacza mrożonego 4.75—5 zł.; leszczy żywych 6 zł; brzany 6 zł; świnki 4—5 zł; okonia 2—2.50 zł; suma 3 zł; wiślanych średnich 2.50—3 zł. Drób: kura 4—8 zł.; kaczka 5—8 zł; gęś 12—18 zł; indyk 16—24 zł.

Z POWODU PRZEPEŁNIENIA PLACÓW TARGOWYCH Magistrat postanowił ze względów porządkowych wstrzymać wydawanie przekupniom zezwoleń na zajmowanie nowych stałych stanowisk targowych na wszystkich placach targowych na dalszy jeden rok tj. do dnia 31 marca 1931 r.

WPADŁA POD TRAMWAJ w ul. Sławkowskiej 40-letnia Stanisława Motylówna, służąca i doznała ciężkich okaleczeń głowy oraz złamania nogi. W ciężkim stanie przewieziono ją do szpitala.

PARA ŻYDOWSKICH WŁAMYWACZY. Organa policyjne przytrzymały włamywacza mieszkaniowego Józefa Tislowitza (l. 30) i Kiwę Schiję Rosenzweiga. (l. 43) pod zarzutem kradzieży biżuterji i gotówki na łączną sumę 10.000 zł. na szkodę Zofji Oteranej zam. przy ul. Józefa L. 21. W czasie rewizji u Rosenzweiga znaleziono część skradzionej biżuterji, którą zwrócono poszkodowanej. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

JAN KOCHANOWSKI W CZARNOLESIU. Odczyt na ten temat wygłosi Prof. Dr. Windakiewicz na zebraniu naukowem Twa Literackiego im. Mickiewicza — w niedzielę 23-go o godz. 11-tej w sali Seminarium słowiańskiego ul. Gołębia 20. Po odczycie wybór nowego Zarządu. Goście mile widziani.

POLSKA A FRANCJA. Odczyt na ten temat z cyklu „Polska a Europa w stosunku dziejowym“ wygłosi staraniem Koła Historyków st. U. J. docent Dr. gen. Kukiel — w niedzielę 23-go o godz. 7 wieczór w sali 62 Coll. Novi.

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO „POGOŃ“ przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, odbędzie się dziś w sobotę o godz. 19-tej w sali gmachu związkowego przy ul. Skarbowej 2.

TRADYCYJNA ZABAWA K. S. CRACOVIA odbędzie się dziś w sobotę w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4 o godz. 9 wieczór.

WIELKA ZABAWA KOSTJUMOWA: „OSTATNIE TANGO“ odbędzie się staraniem VI. Koła T. S. L. w niedzielę 2 marca w salach Tow. Technicznego. Zaproszenia w Szarej Kamienicy Nr. 6 II. p. II. schody codziennie między godz. 5—7 wieczór.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela po południu: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza — po raz ostatni — ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Poniedziałek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

REPERTUAR „PANTERY“:

Niedziela po południu: „Wesele na Krowodrzy“.
Niedziela wieczór: „Wesele na Krowodrzy“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Poniedziałek: „Mirla Efros“ z Wandą Siemaszkową (premjera).
Wtorek: „Mirla Efros“ (z Wandą Siemaszkową).
Środa: „Mirla Efros“ (z W. Siemaszkową).
Czwartek: „Mirla Efros“ (z W. Siemaszkową).
Piątek: „Mirla Efros“ (z W. Siemaszkową).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Halka“ (w roli gł. Lorika Szymańska).
BAGATELA: „Venus“ w 7 odsłonach.
NOWOŚCI: „Marzenia baletniczki“.
CORSO: „Pojedynek w samolocie“ (w głównej roli Tom Mix).
SZTUKA: „Broadway“ (film dźwiękowy).
WARSZAWA: „W zaułkach Marsylji“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Arka Noego“ (film dźwiękowy).

REPERTUAR KINA MUZEUM.

Sobota: „W krainie srebrnego lwa“.
Niedziela: „W krainie srebrnego lwa“.

———o———

REPERTUAR KARNAWAŁOWY.

Sobota 22: Dancing T. O. M.
Niedziela 2: Wielka zabawa kostjumowa TSL.
Wtorek 4 marca: Bal urzędników miejskich.

———o———

VII. PORANEK SYMFONICZNY Związku Zawodowych Muzyków odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyryguje Norbert Gingold, współdziałają jako soliści Alfred Schenkar skrzypek i Juljusz Wolfsohn pianista, którego utwory objęte są programem. Ponadto symfonicy wykonają dzieła Gnessina, Achrona i Rossowskiego. Utwory te wykonane będą po raz pierwszy w Polsce. Pozostałe bilety w cenie od 2-ch do 10-ciu złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telefon 1485.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 3, 5 i 7 „W krainie srebrnego lwa“ — życie i obyczaje w Ispahanie, podróż po Persji, ponadto komedja.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 23 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 Dyr. Wallek-Walewski (organy); PP. R. Suchanek (śpiew), Wł. Skocz (skrzypce), wykonają szereg utworów religijnych.

———o———

Prez. Rzplitej zainteresował się bolączkami szkolnictwa.

i zainicjował konferencję dyrektorów szkół średnich na Zamku.

Jak się dowiadujemy, Prezydent Rzeczypospolitej zwołał na 27 lutego br. konferencję dyrektorów szkół średnich — przedstawicieli ogólnopolskiego Stowarzyszenia dyrektorów szkół średnich, celem wysłuchania referatów na temat opłakanych warunków szkolnictwa średniego wskutek t. zw. ustawy sanacyjnej. P. Prezydent zainteresował się żywo bolączkami szkolnictwa średniego i dlatego chce wysłuchać osobiście na Zamku w Warszawie postulatów zmierzających do usunięcia fatalnej ustawy. W konferencji wezmą również udział premjer Bartel oraz ministrowie: oświaty i skarbu. Na konferencję wyjeżdżają z każdego okręgu szkolnego po dwóch dyrektorów.

Jest to pierwszy wypadek, że Prezydent Rzeczypospolitej zetknie się osobiście z bezpośrednimi przedstawicielami szkolnictwa średniego w Polsce i wysłucha ich zdania o potrzebach reformy szkolnej.

Dokończmy budowę Katolickiego Domu Akademickiego!

Ukończona jest dopiero połowa dzieła, wzmóżmy naszą ofiarność.

W lecie 1928 r. grono ludzi w Krakowie, zajmujące się życiem młodzieży akademickiej, powzięło myśl wybudowania nowego Domu Akademickiego i utworzyło Komitet, nad którym Protektorat objął: Książę Metropolita Sapieha i wojewoda krakowski, wówczas Darowski, po nim Dr. Kwaśniewski. Jako Komitet, — czytamy m. in. w odezwie — nie rozporządzaliśmy żadnemi, dosłownie: **żadnemi funduszami,** i zwróciliśmy się o pomoc do społeczeństwa. Nie zawiedliśmy się. Płynęły przez cały rok na nasze ręce ofiary liczne, już to maleńkie, przypominające Ewangeliczny grosz wdowi, już większe, obfitsze, już też wielkie i pełne hojności. Sprawą naszą zajęły się nietylko jednostki, lecz także ciała zbiorowe, Rady Powiatowe, Rady Miejskie, Rady Gminne, Kasy Oszczędności, Cechy, Towarzystwa, Związki itp. uchwalając nam łaskawie, w miarę sił i możliwości, różne zasiłki.

Nadzwyczajna, rzadko w tym stopniu napotykana życzliwość całego społeczeństwa dla Wielkiej i Czystej Sprawy, i niezwykła jego ofiarność sprawiły, że my, cośmy poprostu z gołemi rękami zabrali się do budowy Domu, dziś **po upływie roku, doprowadziliśmy roboty do wysokości czwartego, a nawet piątego piętra** (piąte piętro stanowi poddasze, składające się z dziesięciu izb mieszkalnych). Nie chcąc zostawić murów bez nakrycia na czas zimy, a nie mając już nic pieniędzy — wszystko bowiem, co napłynęło z ofiar, obrócone zostało na budowę — **zaciągnęliśmy pożyczkę na dach i dom na zimę zostawiliśmy pod dachem.**

Z myślą o przeszłości i z podzięką za wszystko, co było, musimy jednak łączyć troskę o przyszłość i... nową prośbę. To, co się dotąd zrobiło, to dużo, bardzo dużo! ale **to nie jest wszystko! Ukończona jest dopiero połowa dzieła. Druga połowa, to jest: założenie podłogi, centralnego ogrzewania, oświetlenia elektrycznego i gazowego, wodociągu, wyprawa ścian, liczne roboty stolarskie i ślusarskie itd., itd., ileż jeszcze wymagać będą wysiłku i ileż pochłoną ofiar.** W innych warunkach dałoby się może znaleźć łatwe wyjście przez zaciągnięcie długoterminowej pożyczki budowlanej, lecz w obecnym kryzysie ekonomicznym wszystkie nadzieje na tę pożyczkę zostały pogrzebane.

Znowu więc, jak dotąd, kołatać przychodzi do ofiarności społeczeństwa — i tylko do jego ofiarności. Wyciągamy więc rękę na nowo. Wyciągamy, tak jak dotąd, do **wszystkich, do Powiatów, Miast, Gmin, Towarzystw, Cechów, Zrzeszeń, Związków, a także do Osób Prywatnych na przestrzeni całej Polski.** Zawsze podkreślaliśmy z naciskiem, że **Sprawa nasza**, to sprawa nie jednej tylko dzielnicy i nie jednego tylko Uniwersytetu, lecz z natury rzeczy **Sprawa Powszechna**, obchodząca wszystkie dzielnice i wszystkie ziemie Polski, ponieważ Dom, który stawiamy, to dom akademicki, a więc dom który nie może nigdy pytać, z jakich stron i województw akademik do niego przychodzi, i który dla wszystkich jednako życzliwe serce mieć musi, powtóre to dom akademicki katolicki, a więc dom, którego zadaniem będzie dać młodzieży nietylko mieszkanie, lecz równocześnie wysoki kierunek moralny.

Jeśli w roku zeszłym, prosząc o grosz, czyniliśmy to z nieśmiałością, uczuciem zachwiania i przykrości, nie wiedzieliśmy bowiem, jak prośba nasza będzie przyjęta, dziś, po roku, kiedy społeczeństwo hojnie płynącemi ofiarami potwierdziło wymownie, że potrzebę takiego Domu odczuwa, dziś, kiedyśmy tyle dobra, łaski i serca u ludzi zaznali, nie odczuwamy już żadnych wahań, żadnego niepokoju, ale z oczyma otwartemi, śmiało i ochotnie wołamy, ufając, że głos nasz dojdzie wszędzie: **dajcie i dopomóżcie! Chodzi już tylko o dokończenie dzieła! Łaskawość Wasza niech się przed nami nie zamknie i niechaj będzie pełna!**

P. S. Ofiary łaskawe upraszamy przysyłać czekiem P. K. O. 408.108, względnie przekazem pocztowym pod adresem: Komitet budowy Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie, Mały Rynek 7. **Komitet.**

Honorowa emerytura dla prezydenta miasta Rollego.

Sekcja II. i III. Rady m. Krakowa uchwaliła **jednomyślnie** w uznaniu 40-toletniej służby prezydenta miasta inż. Karola Rollego w samorządzie tudzież na podstawie paragrafu 60 ust. 4 i 49 statutu miejskiego przedstawić Radzie miejskiej nast. wniosek:

Rada miasta uchwali: I. Prezydentowi miasta Inż. Rollemu i jego rodzinie, przyznaje się prawo do emerytury w wysokości pełnego ostatniego uposażenia policzalnego do wymiaru emerytury według zasad obowiązujących w stosunku do urzędników gminy miasta Krakowa.

II. Rada miejska zwalnia prezydenta miasta od dopłaty wkładek emerytalnych po dzień 1-o lipca 1923.

Obraz Tepy w darze dla Muzeum Narod.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w ostatnich dniach od **Stanisława hr. Badeniego obraz olejny Franciszka Tepy przedstawiający ojca artysty.** Obrazy olejne Tepy, będącego jak wiadomo jednym z mistrzów techniki akwarelowej w Polsce, są rzadkie (Muzeum Narodowe nie posiadało dotąd żadnego olejnego obrazu Tepy) i zazwyczaj nieco martwe. Natomiast obraz darowany Muzeum, chociaż pochodzi z okresu wczesnego twórczości artysty (r. 1855) **zdumiewa siłą wyrazu i doskonałością techniki.**

Zaznaczyć należy, że Stanisław hr. Badeni stale pamiętający o Muzeum Narodowem, wypełnia zawsze z wyczuciem znawcy te luki, jakie się w jego zbiorach znajdują.

„I. K. C.“ a sprawa Dr. Kudelki.

W związku z głośną sprawą dr. Kudelki i jego podręcznika p. t. „Wiadomości z botaniki“, zamieścił „Ill. Kurjer Codz.“ serję artykułów wymierzonych przeciw osobie dr. Kudelki p. t. **„Kudłata glorja promieniuje daleko poza granice Polski“, „Nowy niepoczytalny kudełkowy wybryk“, „Kudełka znów na widowni“ i „Polski Herostrat“.** Treść tych artykułów uznał dr. Kudełka za znieważającą i zaskarżył red. odpowiedz. „I. K. C.“ p. Stankiewicza oraz autora ostatniego artykułu dr. Kordysa.

Rozprawa toczyła się w Poznaniu a wynikiem jej był wyrok skazujący p. Stankiewicza na **700 zł. grzywny,** z zamianą w razie nieściągalności na 70 dni aresztu, uiszczenie kosztów postępowania sądowego, **wypłacenie dr. Kudelce nawiązki w kwocie 1500 zł.** i ogłoszenie treści wyroku w dwóch czasopismach.

321 osób zmarło w grudniu.

W ciągu grudnia ub. roku zawarto w Krakowie małżeństw 177 (224), w tem chrześcijańskich 117 (189). Urodziło się żywo dzieci 339 (327), nieślubnych 61 (50), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (14). Wśród żywo urodzonych było chłopców 157 (171). W tym samym okresie czasu zmarło osób 321 (299), z czego miejscowych 235 (206). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (165). **Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 55 i na nowotwory 36.** Wśród zmarłych było chrześcijan 262 (w listopadzie 252).

12-letni chłopiec zastrzelił 5—letnią siostrę.

Józef Leśniak z Krzczonowa (pow. Myślenice), wychodząc z żoną z domu pozostawił bez dozoru dwoje nieletnich dzieci — Walentego, lat 12 i Anielę, lat 5. Po odejściu rodziców syn Leśniaka zdjął ze ściany strzelbę i przy oglądaniu jej **spowodował wystrzał; kula trafiła stojącą obok niego siostrę, zabijając ją na miejscu.**

Śmiertelny strzał... na wiwat.

Na wesele w Grabiu (pow. Bochnia) przyjechali saniami goście weselni w liczbie 8 osób Mateusz Wilkosz, będąc w stanie podpitym, wydobył w pewnej chwili z pod palta ucięty karabin austrjacki, aby wystrzelić z niego na wiwat. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, padł strzał, trafiając jadącą temi samemi saniami Katarzynę Jeleń w prawą pierś. Wskutek odniesionej rany **Jeleniowa zmarła po upływie jednej godziny.** Mimowolnego zabójcę zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Na zabawie weselnej w domu gminnym w Siarach (pow. Gorlice) wynikła bójka, w czasie której został pobity Zygmunt Zieliński z Glinika Marjampolskiego. Napastnikami zajęła się policja.

Na weselu u Franciszka Twardowskiego w Konarach (pow. Kraków) przyszło do bójki między Antonim Kopą, Kajetanem Sutowskim i Franciszkiem Twardowskim, którzy dotkliwie się pobili. Dalszej bójce zapobiegli delegowani na miejsce szeregowi policji.

Zakłuty nożami na śmierć

Franciszek Płonkiewicz z Wolicy (pow. Kraków), przechodził wraz z żoną koło domu Jana Luberdy, gdzie odbywało się wesele. Nagle wypadli z nienacka Jakób, Stanisław i Jan Malcowie, którzy zadali Płonkiewiczowi **7 ran nożem. Ofiara napadu zmarła na miejscu. Nożowcy po dokonaniu zbrodni zbiegli.**

———o———

PIĘKNA INICJATYWA.

Koło Polonistów U. J. urządza w Krakowie cykl wieczorów **poświęconych kulturze żywego słowa.** Cykl ten szczęśliwie zapoczątkowany został wczoraj odczytem p. Kazimiery Rychterówny, lektorki un. warsz. Drugi wieczór odbędzie się w dniu 24 bm. (poniedziałek) o godz. 8 wiecz. w sali Bolońskiego, na który złożą się recytacje utworów naszych Romantyków, w wykonaniu znakomitej artystki-deklamatorki, p. Rychterówny. Bilety w cenie od 80 gr. — 3.30 zł. do nabycia w Kole Polonistów, ul. Wolska 14 lub przy Kasie.

Życie gospodarcze.

Rzemieślnicy z jednym pomocnikiem zwolnieni od podatku obrotowego i patentów.

ZWOLNIENI OD PODATKU OBROTOWEGO I PATENTÓW.

Komisja skarbowa Sejmu powzięła we czwartek ważną dla sfer rzemieślniczych uchwałę. Wezwano mianowicie rząd, aby wydał do władz podwładnych, w myśl zapadłego w tej sprawie wyroku Sądu Najwyższego, polecenie, iż pracownie rzemieślnicze prowadzone przez właściciela przy udziale najwyżej jednej siły najemnej, lub jednego człowieka rodziny, **nie podlgają obowiązkom opłat podatku przemysłowego ani w formie świadectw przemysłowych, ani w formie podatku od obrotu.** Minister skarbu p. Matuszewski oświadczył na posiedzeniu podkomisji skarbowej do sprawy podatku przemysłowego, obradującej w tymsamym dniu, że ministerstwo zgadza się na zmianę art. 6 projektu rządowego o znowelizowaniu ustawy o podatku przemysłowym w tym kierunku, by zwolnić od świadczeń rzemieślników, posiadających jednego tylko pomocnika.

Przyspieszenie wystawiania paszportów zagranicznych.

Zdarzają się wypadki, że osoby chore, które muszą wyjechać zagranicę, **nie mogą odrazu otrzymać zaświadczenia lekarza powiatowego o konieczności wyjazdu**, które to zaświadczenie upoważnia do uzyskania ulgi w opłacie paszportowej, o ile jednocześnie zakwalifikowana osoba posiada dowody niezamożności. Osoby takie **zmuszone są wyczekiwać w ogonkach po parę godzin**, a czasami i dłużej aby się dostać do zbadania przez lekarza powiatowego, albo też narażone są na inne formalności i przeszkody, które powodują **znaczne opóźnienie przy wydawaniu świadectw lekarskich.** W wielu wypadkach stwierdzono, że takie postępowanie odbija się **ujemnie na stanie zdrowia chorych**, których wyjazd jest rzeczywiście konieczny, a pozatem znacznie opóźnia się termin uzyskania paszportu.

W związku z tem Ministerstwo Spraw Wewn. w ostatniem zarządzeniu o paszportach zagranicznych polecilo wojewodom przeprowadzić rewizję dzisiejszego trybu postępowania w tych sprawach oraz wydać odnowiednie instrukcje, mające na celu **usprawnienie i przyspieszenie załatwiania tych spraw.** W poszczególnych województwach organizuje się rzecz w ten sposób, że **do pomocy lekarzom powiatowym sprowadzeni zostaną inni lekarze o charakterze nawpół urzędowym**, którzy badać będą konieczność wyjazdu petentów. Co się tyczy świadectw niezamożności, to nie będą wymagane zaświadczenia policji, jak to się dzieje w niektórych starostwach, wystarczy **dowód Urzędu Skarbowego co do opłacania podatku dochodowego do pewnej granicy.**

Nieznaczny spadek połowów na polskiem wybrzeżu.

W styczniu br. złowiono na polskiem wybrzeżu 221.651 kg ryb wartości około 200.000 złotych. W porównaniu z grudniem ub. roku, **połowy styczniowe wykazały nieznaczną zniżkę,** mianowicie względem ilości o 4 proc., zaś pod względem wartości o 1 i pół proc. Ceny ryb w Gdyni utrzymały się na poziomie z ub. m., jedynie ceny łososia spadły z 10 na 8 zł.

Kontyngenty emigracyjne do Niemiec i Australji.

Zgłoszony przez niemiecką centralę robotniczą kontyngent na polskich sezonowych robotników rolnych do Niemiec w roku 1930 **wynosi 72.000 osób.**

Zgodnie z wyjaśnieniem władz australijskich, w ramach kwoty imigracyjnej dla Polski, obejmującej w 1930 roku 150 osób, **do Australji mogą emigrować z Polski tylko najbliżsi krewni zamieszkałych w Związku Australijskim obywateli polskich,** mianowicie: żony, dzieci, rodzice, siostry, oraz narzeczone. Obywatele polscy którzy zamierzają opuścić Australję na pewien czas winni zaopatrzyć się w zezwolenie na powrót (reentry permits). Zezwolenia te uprawniać będą do powrotu do Australji w ciągu dwóch lat poza ustaloną kwotą imigracyjną.

———o———

Złota waluta w Czechosłowacji.

Parlament czeskosłowacki przyjął wniosek rządowy, przewidujący wprowadzenie w tem państwie waluty złotej. Wartość jednej czeskosłowackiej korony została oznaczona na **44.58 miligramów czystego złota.** Pod nazwą **„Hrivna“** (ten sam źródłosłów co „grzywna“ w Polsce) wybijane mają być **monety 100-koronowe.** Wartość parytetową złotej korony oznaczono następująco: 1 dolar = 33.7513 kor.: 1 Ł = 164.2527 kc.; 100 fr. fr. = 132.2342 kc.; **100 fr. szw. = 651.2395 ks.**

Czy państwo odda zrewindykowane majątki potomkom powstańców?

Gen. Prokuratoja żąda zniesienia wyroków przyznających zrewindykowane majątki potomkom powstańców.

Toczy się obecnie w Warszawie b. ciekawy proces w sprawie rewindykacji majątków b. powstańców zabranych im przez rząd moskiewski.

Generalna prokuratorja bowiem zwróciła się do Sądu Najwyższego **o zniesienie** wyroków dwóch pierwszych instancji, które przyznały p. Uszyckiej wnuczce powstańca z r. 1863 i innym zwrot majątków skonfiskowanych przez rząd rosyjski ich przodkom za udział w powstaniu.

Wielce charakterystyczne są wywody reprezentantów Prokuratorji Gen.:

Trzeba się wyzbyć sentymentu i stanąć na gruncie prawa, a prawo wszak jest za prokuratorją, **bo akty konfiskat dokonane przez rząd rosyjski były aktami legalnemi, aktami władzy.** Były to kary legalne — rozumowali przedstawiciele prokuratorji — nałożone przez państwo.

Polska jest państwem nowem i nie ma związku z dawną przeszłością. Majątki należały **prawnie do państwa** rosyjskiego, a Polska, jako nowe państwo, przejęła je na siebie.

Wprawdzie uchwała sejmowa — twierdzili dalej przedstawiciele prokuratorji — mówi o wyrównaniu krzywd powstańcom, ale trzeba to rozumieć w ten sposób, że skonfiskowanemi majątkami **należy odszkodować tych powstańców, którzy majątków nie mieli.**

W dalszym ciągu rzecznicy prokuratorji powoływali się na Alzację i Lotaryngję, oraz na traktat ryski.

W odpowiedzi na powyższe rozumowanie wysunął adw. Szyszkowski, pełnomocnik strony przeciwnej, następujące argumenty:

„Gdy się mówi o konfiskatach majątków powstańców, **czy można mówić o aktach legalnych?** Najazd Rosji był aktem gwaltu a nie prawa. Co ma z tą sprawą wspólnego Alzacja? Wszak Francja i Niemcy, układając się o wyrównanie krzywd obywateli, występowali jako dwaj równorzędni kontrahenci, którzy mogli stworzyć taki czy inny stan prawny. Polska natomiast w konflikcie z Rosją daleka była od kontrahenta.

„Również niedorzeczna jest koncepcja o odszkodowaniu ubogich powstańców majątkiem bogatszych. Z równem powodzeniem możnaby orzec, że powstańcy blondyni winni odszkodować powstańców brunetów.

„Na jakiej podstawie przedstawiciele prokuratorji twierdzą, że Polska to nie jest państwo restytuowane, lecz nowe? **Taką teorję stworzono w Berlinie dla sprawy Pomorza, a wymierzono ją przeciw Polsce.** Taką teorję można stwarzać w Berlinie, ale nie w Warszawie.

„Na traktat ryski mogą się tylko powoływać bolszewicy i jego kontrahenci, ale nie prokuratorja polska“.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dn. 4 marca bież. roku.

Łatwo zrozumieć, że sprawa wywołała wielkie zainteresowanie i spowodowała zrozumiałe komentarze. Jak można oczekiwać, opinja staje po stronie osób, którym oddano zrewindykowane majątki. Wszyscy są zgodni z tem, że stanowisko reprezentantów Gen. Prokuratorji nie zasługuje na pochwalę. Miejmy nadzieję, że i Sąd Najwyższy przychyli się do tego zdania.

Punkt ciężkości zagadnienia leży w tem, czy Sąd Najwyższy stanie na stanowisku zgodnem z Gen. Prokuratorją, że Polska jest państwem nowem, nie mającem związku z przeszłością.

W tym wypadku sprawa będzie jasną i majątki będą się należały prawnie państwu polskiemu, jako odziedziczone po b. cesarstwie rosyjskiem.

W poszukiwaniu funduszów na akcję budowlaną.

PROJEKTY KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

W dniu 19 bm. odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie posiedzenie komisji dla omówienia **zasad programu budownictwa mieszkaniowego w Polsce.**

Na tle referatu, wygłoszonego przez radcę Izby inż. **Ronkę** wyłoniła się dyskusja, w której na pierwszy plan wysunęła się sprawa **wyszukania źródeł pieniężnych dla sfinansowania budownictwa mieszkaniowego.**

W sprawie tej zarysowały się dwa poglądy, opierające się na wspólnej podstawie **sukcesywnego podwyższania w ciągu szeregu lat czynszów w domach, podlegających ochronie lokatorów do stopy przedwojennej w złocie.**

Wedle pierwszej koncepcji różnice w czynszach byłyby obłożone podatkiem w wysokości trzy czwarte z nich na cele rozbudowy, wedle drugiej zaś byłyby one również na te cele konsumowane, jednak w formie przymusowej pożyczki bardzo nisko oprocentowanej od właścicieli realności.

Poza tym głównym źródłem zasilania funduszu budowlanego, omawiano sprawę **dotacji ze skarbu państwa,** zużytkowania funduszów instytucyj ubezpieczeniowych, wpływów z podatków od placów niezabudowanych itd.

W przedmiocie organizacji samej akcji, jak i wprowadzenia jej w życie, oświadczono się za decentralizacją przydziału i zużycia funduszów.

W toku dyskusji podkreślono **większą celowość wykonywania budowli przez inicjatywę prywatną, która powinna być zasilana kredytami z funduszu budowlanego.**

Po zastrzeżeniu **pierwszeństwa dla sfer najuboższych w akcji zaopatrzenia ludności w mieszkania,** oraz przy założeniu, że akcja ta nie może mieć cech charytatywnych, decydować winna o kolejności w korzystaniu z kredytów **wysokość własnego kapitału,** jakim zamierzający budować będą dysponowali. Przy ocenie wysokości posiadanego kapitału winny być uwzględnione także rozmiary i wyposażenie posiadanych budynków. Całość akcji winna uwzględniać również **dążenia robotników do uzyskania domków robotniczych na własność.**

Przebieg dyskusji w Izbie handlowej nad kwestją budowlaną nie rokuje zbyt wielkich nadziei. Oparcie całego problemu finansowego utartą drogą jedynie na kwestji podwyżki czynszów w mieszkaniach objętych ochroną lokatorów, nie wnosi nic nowego — tą samą myśl reprezentował znany i odrzucony projekt p. Moraczewskiego. Podwyżka czyszów dziś w czasie najsilniejszego napięcia kryzysu gospodarczego, niskiego poziomu płac napotkałaby na szczególniej zwiększone trudności. Wobec dotkliwego braku mieszkań koniecznem jest wskazanie innych środków finansowych, mogących być doraźnie użytemi do akcji budowlanej, a nie obciążających szerokie masy ludności nowym dotkliwym podatkiem.

OGRANICZENIE PRODUKCJI MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Trwająca już przeszło od roku fatalna konjunktura w rolnictwie musiała spowodować **depresję we wszystkich dziedzinach wytwórczości,** a w pierwszym rzędzie **w gałęzi przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych,** zależnej ściśle i bezpośrednio od konjunktury rolniczej. Przeżywany obecnie kryzys spowodował już załamanie się i całkowite zamknięcie — na długi okres czasu — całego szeregu fabryk w tej dziedzinie. „Unja“ Zjednoczone Fabryki Maszyn S. A. w Grudziądzu wstrzymała ruch na przeciąg 5-ciu tygodni.

Międzynarodowa Wystawa futrzarska w Lipsku.

W czasie od marca do września b. r. odbędzie się poraz pierwszy w Lipsku Międzynarodowa Wystawa Futrzarska. W Warszawie zawiązał się Komitet organizacyjny pod protektoratem Państwowego Instytutu Eksportowego i Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie przy finansowem poparciu Rządu polskiego dla jak najintensywniejszego zorganizowania polskiego pokazu futrzarskiego w ramach Międzynarodowej Wystawy w Lipsku.

Komitet zdaje sobie sprawę z tego, że wśród pokazu polskiego wybitną rolę odgrywać winno nasze kożucharstwo, które szczególnie przez swój charakter ludowy i barwny ożywi i doda wybitnych cech naszemu stoisku i przyczyni się w dużej mierze do zainteresowania zagranicy naszym przemysłem futrzanym. Zainteresowane sfery przemysłowe okręgu krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej mogą otrzymać bliższe informacje w Izbie krakowskiej (ul. Długa 1), lub też w biurze Komitetu organizacyjnego Wystawy w Warszawie, ul. Trębacka 4. (lokal Związku Konfekcyjnego).

———o———

Rynek akcyjny bez zmianie.

Na giełdzie akcyjnej ruch nieco większy niż w czwartek, ale ogólny nastrój nie uległ większej zmianie. Z akcyj notowano wczoraj tylko **Siersza górniczą** przy tendencji zniżkowej, oraz lekko **zwyżkujący Chodorów.**

Pożyczka inwestycyjna lekko zwyżkowa i poszukiwana. Zwyżkowała też i dolarówka. Ponadto interesowano się, ale bez tranzacji Zieleniewskim po 60.50 zł. i Bankiem Polskim, za który oferowano 162 zł.

Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach w Krakowie 8.86½—8.87½ zł; czeki dolarowe 8.89¾—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 lutego. Belgja 124.28, 124.59, 123.97; Holandja 357.75, 358.65, 356.85; Londyn 43.36½, 43.47, 43.26; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.96, 34.99, 34.81; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.08, 172.51, 171.65; Sztokholm 239.30, 239.90, 238.70; Włochy 46.72¼, 46.84, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.92.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 21 lutego. Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 164, 164¼ — Siła i Światło 93 — Warszawa 28 — Firley 38¼ — Starachowice 20¾, 21 — Haberbusch 106 — Klucze 70.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 128, 127¾ — 5% dolarowa 79¼, 78¼, 78 — 5% konwersyjna 50½, 51 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 lutego. Paryż 20.27¾, Londyn 25.19 7/8, Nowy Jork 5.18.35, Belgja 72.20, Włochy 27.13¼, Hiszpanja 64.56, Holandja 207.85, Berlin 123.72, Wiedeń 73.97, Sztokholm 139.05, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.75, Sofja 3.75¼, Praga 15.34½, **Warszawa 58.07½**, Budapeszt 90.61, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.35, Bukareszt 3.07 7/8, Helsingfors 13.04, Buenos Ares 195.00.

RYNEK ZBOŻOWY NADAL SPOKOJNY.

Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie zanotowano następujące ceny: żyto dworskie 20—20.50, żyto targowe 19—19.50, owies dworski 19—19.50, owies targowy 17.50—18.50, mąka żytnia krakowska 35.50—36, mąka żytnia poznańska 37—37.50 zł.

Tendencja jak zwykle spokojna.

Radio.

Niedziela 23 lutego.

Kraków (312.8). G. 11.58 Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Pogadanki dla rolników i muzyka; 15 Dr. Płoski: „Kronika rolnicza“; 16 O Towarzystwie Ochrony Dzieci i Młodzieży — p. Rollowa; 16.15 Transmisja z Katowic; 17.15 „O sztuce czytania książek“ — M. Krzetuska; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19.15 „Kryształ“ — audycja literacka w opr. p. M. Czuchnowskiego; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Warszawy: kwadrans literacki; 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: prof. oKn (fort.), Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew), zespół wokalny żeński szkoły śpiewu p. H. Ruszkowskiej, akomp. p. M. Sacewiczowa.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu hejnał; 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji. Utwory E. Griega. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna i Z. Rabcewiczowa (fort.); 14.20 Koncert; 14.50 Koncert; 15.20 Audycja żołnierska; 16 „O nowych podbojach mózgu“ — dr. Burdecki; 16.26 Płyty gramofonowe; 16.40 „W państwie książki“ — dr. A. Bułakowski; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 D-ra M. Henzel: Feljeton pt. Autor „Wilków w nocy“; 17.40 Koncert Reprezent. Orkiestry Pol. P.; 19.58 Sygnał czasu; 20 L. Siemiński: „Posłowie Siewierscy“ (Humoreska); 20.30 Koncert wieczorny; 21.45 Słuchowisko z Wilna; 23 Międzynarodowy Radjokabaret z płyt.

Poznań (334.8) G. 18.50 Utwory klarnetowe w wykonaniu prof. J. Madeji; 19.15 Audycja wokalna p. Wł. Gogojewiczowej (mezzosopran) B. Tyllja, kapelm. op. (akomp.); 20.15 Akademja ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu działalności I. Paderewskiego Wykonawcy: H. Dudiczówna (sopran), Red. Szczepkowski (prelekcja), Prof. Z. Jahnc (skrzypce), Prof. Z. Lisicki (fort.) Prof. F. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice (408.7). G. 15.46 Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Życie pozagrobowe postulatem godności ludzkiej“ — cz. II.; 16 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R.; 16.55 Dr. Dobrowolski: „O śląskiej poezji ludowej“; 17.20 „Na szachownicy“ — A. **Moszkowski.**

Telegramy z ostatniej chwili.

Już mówią o winowajcy ewentualnego fiaska konferencji morskiej.

Nowy Jork 21. 2. (PAT). Przewodniczący komisji spraw morskich w Izbie Reprezentantów, Britton, wystąpił na wczorajszem posiedzeniu wieczornem przeciwko Wielkiej Brytanji, oświadczając co następuje: Jeśli konferencja morska zakończy się fiaskiem, to będzie to już trzecia konferencja, która nie doprowadzi do rezultatu, z powodu uporu Wielkiej Brytanji. Niemożliwy jest do przyjęcia żaden układ, któryby nie zapewnił rzeczywistej równości sił mor skich z Anglją, tonna co do tonny.

Wybory w Brazylji zapowiadają się krwawo.

Rio de Janeiro. (AW) Obecna kampanja przedwyborcza wyborów w Brazylji odznacza się nietylko wielkiem ożywieniem, ale i krwawemi starciami między zwolennikami walczących kandydatów. Do tej pory zabito 11 ludzi, a raniono 34. Wybory odbędą się dopiero w dniu 1 marca b. r., przeto liczyć się należy z ewentualnością dalszych krwawych starć.

Kanclerz Schober jedzie do Berlina.

Wiedeń. (AW) Kanclerz Schober dziś wieczorem wyjeżdża do Berlina i zabawi tam do poniedziałku. Pisma tutejsze omawiają dziś w artykułach wstępnych znaczenie tej podróży, przyczem dają wyraz przypuszczeniu, że konferencje berlińskie kanclerza Schobera dotyczą przedewszystkiem kwestyj gospodarczych i będą mieć na celu ukończenie rokowań w sprawie traktatu handlowego niemiecko-austrjackiego.

Konferencja dla wyboru władz Banku Międzynar.

Paryż. (AW.). Dnia 10 marca w Rzymie odbędzie się posiedzenie przedstawicieli 6 banków emisyjnych, wchodzących w skład Międzynarodowego Banku Odszkodowań. Konferencja przedstawicieli tych banków dotyczyć będzie przedewszystkiem ustalenia składu rady zarządzającej Banku. Obrady poświęcone będą również omówieniu kwestji kapitału zakładowego. Na konferencję z ramienia Francji udaje się gubernator Banku Francji Moreau w towarzystwie rzeczoznawcy finansowego Quesnaya, którego kandydatura wysuwana jest na stanowisko dyrektora naczelnego Banku.

Trzy miljony marek na rozbudowę Zeppelinów.

Berlin (PAT). Przyjęty przez gabinet Rzeszy preliminarz budżetowy na r. 1930 przewiduje w wydatkach 3 miljony marek na towarzystwo budowy Zeppelinów, w tem 2 i pół milj. mk. przeznaczonych jest na ukończenie budowy wielkiego hangaru, od ukończenia którego zależy budowa dalszych Zeppelinów. Pozostałe pół miljona przyznano na finansowanie podróży sterowca „Hr. Zeppelin“ w celach naukowych. Budżet zeszłego roku przewidywał na budowę hangarów 2 miljony mk., zaś na podróże w celach naukowych — pół miljona marek.

Komisje rozpatrzą projekt rozejmu celnego.

Genewa. 21 2. (PAT.) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencji w sprawie rozejmu celnego ukończono generalną dyskusję, w której rezultacie na wniosek przewodniczącego obradujący wybrali dwie komisje dla rozpatrzenia przygotowanego przez komitet ekonomiczny projektu rozejmu celnego i dla ustalenia planu czasowych zbiorowych układów, mających na celu polepszenie stosunków gospodarczych drogą możliwych do zastosowania środków ze szczególnem uwzględnieniem przeszkód, stawianych wymianie towarowej.

Preliminarz budżetowy Min. W. R. i O. P. w komisji.

Warszawa 21. 2. (PAT). Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa W. R. i O. P. Sprawozdawca sen. Dąmbski wyraził przekonanie, że specjalizacja typów w szkołach średnich powinna następować nie od klasy 4-tej, lecz od 6-tej, przyczem należy zwrócić uwagę na naukę łaciny. Mówca wypowiada się następnie za udziałem rzeszy wychowania narodowego, jednakże w nieliczniejszej grupie, lecz z wszelkiem uwzględnieniem działalności społecznego. W konkluzji referent wniósł o przyjęcie budżetu bez zmian. Po przemówieniu pos. Rubinsteina nastąpiła przerwa.

Tardieu nie wejdzie w skład nowego gabinetu.

Paryż. 21 2. (PAT.) Dzisiaj po południu oczekiwane jest ogłoszenie listy nowego gabinetu. Chautemps prowadził cały dzień wczorajszy i część nocy narady z szeregiem działaczy politycznych. Najważniejszym momentem tych narad był fakt odmowy byłego premjera Tardieu wejścia w skład nowego gabinetu, w którym Chautemps proponował mu objęcie teki obrony krajowej, mającej stanowić połączenie ministerstwa wojny i marynarki oraz stanowisko wicepremjera. Wobec tego deputowany Chautemps zmuszony był zwrócić się do bliższych lewicy elementów. Do wieczora możliwe są jednak pewne zmiany.

Przypuszczalny skład nowego gabinetu jest następujący: Premjer i minister spraw wewnętrznych: Chautemps, sprawiedliwość: Steeg, sprawy zagraniczne: Briand, sprawy wojskowe: Besnard, marynarka: Sarraut, finanse. Dumont ewentualnie Lemoureux, oświata: Daladier, handel: Flandin, roboty publiczne: Durand, rolnictwo: Queuille, kolonje: Pietri, praca: Loucheur, marynarka handlowa: Danielou, poczta, telegrafy i telefony: Bonnait, lotnictwo: Laurent Eynac, emerytury: Riccolfi. Ministrowie Flandin, Pietri i Riccolfi są republikanami lewicowymi, którzy przed przyjęciem ostatecznem tek muszą zwrócić się o zezwolenie do zarządu swego stronnictwa.

Paryż. 21 2. (PAT.) Dzienniki z zadowoleniem podkreślają szybkość, z jaką Chautemps doprowadzić zdołał do likwidacji przesilenia, przezwyciężając przytem liczne trudności. Prasa uważa Chautempsa za człowieka wielkich zdolności i wyraża już votum zaufania jego gabinetowi, żywiąc jednakże pewne obawy, że nieobecność w rządzie Tardieu, posiadającego wielki rozum i autorytet zmniejszy do pewnego stopnia długotrwałość nowego gabinetu.

—o—

Plan Younga łączy się nierozerwalnie z umową polską.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy, na ostatniem posiedzeniu, wysłuchawszy sprawozdania ministra Curtiusa o dotychczasowych wynikach narad politycznych w komisjach parlamentarnych nad planem Younga i nad polsko-niemiecką umową likwidacyjną, postanowił, zgodnie z wywodami ministra spraw zagran. pozostać przy decyzjach poprzednio powziętych w tej sprawie.

Berlińskie koła polityczne wyrażają zadowolenie z powziętej przez rząd Rzeszy uchwały, która oznacza łączność polityczną pomiędzy umową warszawską a planem Younga. W kołach politycznych wskazują na to, że w ten sposób udało się usunąć niebezpieczeństwo odroczenia terminu wejścia w życie całego kompleksu umów haskich, a pozatem zapewnić żywiołowi niemieckiemu w Polsce ochronę, przynajmniej w granicach możliwych do osiągnięcia.

Na poszczególną uwagę zasługuje przytem kwestja, czy możliwem będzie przeprowadzenie umowy haskiej w Reichstagu, przy zachowaniu junctim z umową warszawską. Przed kilkoma dniami — podkreśla komunikat — partja ludowa i centrum okazały tendencję przeciwko utworzeniu wspomnianej łączności, kontakt jednak nawiązany przez rząd z obradującymi obecnie nad sprawą haską komisjami, spowodował zmianę poglądów.

Wedle przypuszczeń berlińskich kół politycznych, gabinet Rzeszy, w każdym razie upewnił się co do tego, że układ z Polską, mimo utworzenia junctim, uzyska większość w Reichstagu.

PÓŁOFICJALNE ZAPRZECZENIA RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (PAT) W kwestji junctim ukazał się następujący komunikat półurzędowy: Wczorajsze wiadomości prasowe, według których między ministrem spraw zagr. Rzeszy a członkami stronnictw koalicji Rzeszy miały się toczyć narady w sprawie umowy likwidacyjnej z Polską, nie są zgodne z prawdą. Fałszywe są również wiadomości, podane przez prasę polską, jakoby poseł niemiecki w Warszawie p. Ulrich Rauscher konferował miał z polskim ministrem spraw zagranicznych celem podjęcia nowych rokowań. Podobnie fałszywe są wszystkie wiadomości o krokach, podjętych we Francji.

Krwawe rozruchy w Moskwie.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) We czwartek doszło w Moskwie do krwawych zajść i rozruchów na tle zamykania cerkwi. Większość garnizonu moskiewskiego wkroczyła na ulice miasta, gdzie żołnierze w pełnem uzbrojeniu musieli wysłuchać przemówień bezbożników. Po wiecu żołnierze podzieliwszy się na kilka grup ruszyli w stronę niezamkniętej dotychczas cerkwi, prowadzeni przez bezbożników. Wierni, zgromadzeni na rannych nabożeństwach, widząc wdzierającą się do cerkwi bandę, stawili czynny opór i poczęli wypierać bezbożników na ulicę. W obronie bezbożników stanęli czerwonogwardziści, którzy wobec nieustępliwego stanowiska wiernych poczęli gąbnetami wypędzać modlących się na ulicę. Towarzyszący wojsku bezbożnicy zaczęli dewastować urządzenie cerkwi. Lud widząc niszczenie świętości, rzucił się na bagnety czerwonogwardzistów, którzy oddali kilka salw do tłumu. Liczba zabitych i rannych trzymana jest w tajemnicy.

NABOŻEŃSTWO W SZWECJI ZA PRZEŚLADOWANYCH CHRZEŚCIJAN W ROSJI.

Sztokholm, 21. 2. (PAT). Konferencja biskupów szwedzkich postanowiła zalecić duchowieństwu urządzanie w poście, rozpoczynającym się dn. 2 marca nabożeństw i wspólnych modlitw za chrześcijan, prześladowanych w Rosji sowieckiej.

Na Jawie tępią energicznie komunizm.

Haga. (AW.) Oficjalnie komunikują, że na wyspie Jawie sądy holenderskie skazały na karę więzienia i zesłania około 3000 komunistów uczestników powstania w listopadzie 1926 roku i w styczniu 1927. Skazańcy byli również sprawcami szeregu innych zaburzeń w ostatnich dwóch latach.

I W SALONIKACH KOMUNIŚCI ZAMIERZALI UPROWADZIĆ CARSKIEGO GEN.

Ateny. (AW). Policja w Salonikach wykryła szajkę, której celem było uprowadzenie przywódcy białoruskiej emigracji na Bałkanach, byłego generała carskiego Tiryłowa. Do szajki tej należeli agenci komunistyczni.

Na prezydenta Stanów Zjedn. planowano zamach.

Londyn. (AW) Według doniesień z Meksyku, policja meksykańska wpadła na trop wielkiego spisku zamachowego, działającego zarówno na terenie Meksyku, jak i Stanów Zjednoczonych. Jak się okazuje bowiem z listu aresztowanego niedawno studenta, spiskowcy, przez dokonanego już zamachu na prezydenta Meksyku Ortiza Rubio, zamierzali również dokonać zamachu na życie prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. O wynikach przeprowadzonego śledztwa został zawiadomiony konsul Stanów Zjednoczonych w Meksyku.

Pożyczka zagraniczna przedmiotem narad na Zamku.

Warszawa, 21. II. (Telef. wł.) Dziś o godz. 6 wieczorem zaczęła się na Zamku niezwykle ważna konferencja, która do chwili obecnej, t. j. godz. 9 wieczór, jeszcze nie została ukończoną. Biorą w niej udział: p. Prezydent, premjer Bartel, marszałek Piłsudski i min. Matuszewski. Omawiana jest sytuacja gospodarcza, finansowa i polityczna. Główna uwaga obrad skierowana jest na zagadnienie, czy możliwem jest uzyskanie dla Polski pożyczki zagranicznej w obecnym czasie.

P. Radziwiłł będzie brał czynny udział w pracach BB.

Warszawa, 21. II. (Telef. wł.) Widocznie kierowniczym kołom BB. zależy bardzo na osobie p. Radziwiłła, skoro prezydjum tego klubu postanowiło zwrócić się do niego, ażeby brał udział czynny w pracach BB. i nadal piastował funkcje wiceprezesa klubu, mimo utraty mandatu. Stało się to niewątpliwie skutkiem interwencji grupy konserwatywnej, której kierownictwo przy pomocy p. Targowskiego będzie p. Radziwiłł i nadal sprawować.

Sejm zakończył dyskusję progową.

Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Na plenum Sejmu przez 5 godzin toczyła się dyskusja progowa, która zakończyła się ostatecznie przyjęciem wsbystkich rezolucyj, domagających się od N. I. K. zbadania sprawy i pociągnięcia p. Ciechanowieckiego do odpowiedzialności.

SEJMOWA KOMISJA WOJSKOWA WYBIERZE PRZEWODNICZĄCEGO.

Warszawa. 21 2. (PAT.) Marszałek Sejmu Daszyński zwołał na sobotę dnia 22 bm. posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, wyznaczając na przewodniczącego posiedzenia posła Sropczyńskiego (BBWR.). Na porządku dziennym znajduje się wybór prezesa komisji.

OGÓLNE NIEZADOWOLENIE Z PRAC ULLENA.

Warszawa, 21. II. (Telef. wł.) Wyłoniono komisję ministerjalną, która przeprowadzi badania dokonanych przez firmę Ullena rozmaitych robót. Wszystkie miasta, w których Ullen pracował, są niezadowolone z przeprowadzonych robót.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU 26 BM.

Warszawa. 21 2. (PAT.) Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na środę dnia 26 bm.

—o—

Akademja ku czci Masaryka 7-go marca.

Warszawa. 21 2. (Tel. wł.) W piątek z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Czeskiego odbyło się w sali Senatu posiedzenie komitetu obchodu 80-tej rocznicy prezydenta Czechosłowacji Masaryka. Do komitetu weszło 70 osób. Postanowiono urządzić w sali rady miejskiej w dn. 7 marca o godz. 8 wieczorem akademję ku czci prez. Masaryka. Na akademję komitet zaprosi P. Prezydenta Rzplitej, który obejmie protektorat honorowy nad uroczystością.

Po zamknięciu kroniki.

Fatalne wypadki samochodowe.

Pięć osób odniosło lżejsze i cięższe rany.

Autobus tramwajowy prowadzony przez Henryka Marchewczyka, kursujący na linji Podgórze—Prokocim, wywrócił się do rowu, przyczem jedna z jadących osób (nazwisko nie stwierdzone) doznała lekkich obrażeń.

Ciaćma Władysław, szofer, prowadząc auto osobowe z pasażerami przez III most, na zjeździe ul. Brodzińskiego wskutek szybkiej jazdy wjechał na barierę przy ul. Nadwiślańskiej. Auto wywróciło się, a jadący nim pasażerowie Zawadzki Michał, urzędnik magistratu, Gielhardt Izrael, Marciszyn Zofja i Żupnik Jakób zostali poranieni. Ofiary wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, a szofera Ciaćmę, który był w stanie nietrzeźwym i w czasie legitymowania targnął się na policjanta — aresztowano.

DOUGLAS VALENTINE: 51

Walka o tajemniczy dokument.

Minąwszy zakręt ulicy, na której znajdował się bar Haasego, zobaczyłem szeroką jezdnię i lśniące na niej szyny linji tramwajowej.

Na przystanku stał właśnie wóz, zdążający w kierunku południowym, to znaczy ku centrum miasta. Wskoczyłem na platformę i stanąłem obok motorowego. którą to rolę spełniały w Niemczech kobiety. Panowała tu względna ciemność, obliczyłem też, że konduktor odbierający zapłatę przez małe okienko w drzwiach, nie dojrzy mej twarzy. Wysiadłem na „Unter den Linden“ i poszedłem kilkanaście kroków wzdłuż niej, a następnie wszedłem do małej, zacisznie wyglądającej kawiarenki. Tam kazałem sobie podać rozkład jazdy i postanowiłem ułożyć dalszy plan działania.

Brakowało dziesięć minut do dwunastej. Człowiek w mojem położeniu powinien usiłować dotrzeć jaknajbliżej granicy. Tak prawdopodobnie musiał obliczać Kuternoga, chociaż zapewne zastanowił go już fakt. dlaczego dotąd nie pokusiłem się o przejście jej i powrót do Anglji. Miasto Düsseldorf leżało przy jednej z głównych linji kolejowych, wiodących do Holandji. Najrozsądniej więc byłoby dotrzeć do Renu i spróbować dostać się do celu parostatkiem, kursującym po tej rzece. Ale czas był zasadniczym czynnikiem, który musiałem uwzględnić. Jeżeli uda mi się opuścić Berlin jeszcze tej nocy, to może dotrę do Düsseldorfu, zanim wszystkie władze otrzymają rozkaz aresztowania człowieka, odpowiadającego wyglądem dostarczonemu rysopisowi. Gdybym więc zdołał zostawić za sobą wyraźny a mylny trop, Kuternoga możeby podążył w tym kierunku przed zarządzeniem ogólnego pościgu. Zdecydowałem się zagrać na tę stawkę...

Z rozkładu jazdy dowiedziałem się, że pociąg do Düsseldorfu odchodzi z poczdamskiego dworca wielkiej stacji położonej w centrum Berlina o 12.45 w nocy. Pozostawało mi więc trzy kwadranse czasu do pozostawienia mylnych poszlak i złapania pociągu. Fałszywy ślad powinien zaprowadzić kalekiego szpiega w zupełnie nieoczekiwanym kierunku, ponieważ rzecz nieoczekiwana uderza przedewstkiem lotny umysł detektywa z powołania. Zatem należało wybrać inny dworzec niż poczdamski.

A dlaczegoby nie Monachjum? Wielka stolica, leżąca na drodze do granicy szwajcarskiej, stolica, której władza znana jest z opieszałego wykonywania urzędowych czynności. Do Monachjum wyjeżdża się z dworca Anhaltskiego, co zgadzało się świetnie z moim planem, dzieliła go bowiem od poczdamskiej stacji zaledwie kilkuminutowa odległość. Rozkład jazdy uświadomił mi znowu, że ekspres do Monachjum odchodzi o 12.30. Wspaniały zbieg okoliczności! Tak. niech będzie Monachjum.

Na szczęście miałem mnóstwo pieniędzy. Byłem na tyle ostrożny, że prosiłem Kore'go o zmianę holenderskiej waluty na niemiecką, co uskutecznił... po dziwacznym kursie. nawiasem rzekłszy! Cóż byłbym teraz robił. gdybym nie miał przy sobie pieniędzy Semlina?

Zapłaciłem za kawę i ruszyłem dalej. O godzinie 12.15 wkroczyłem do hailu Anhaltskiego dworca.

Pamiętam doskonale wybieg, którego nauczył mnie poczciwy przewodnik w Rotterdamie, to też zacząłem od kupienia biletu peronowego. potem rozejrzałem się za urzędnikiem. którego uwagę pragnąłem zwrócić na siebie. Wkrótce spostrzegłem wspaniale wyglądającego jegomościa w świetnym, niebieskim mundurze i czerwonej czapce na głowie. Zapewne pomocnik szefa stacji. pomyślałem sobie.

Zbliżyłem się i uchylając kapelusza spytałem kiedy odchodzi pociąg do Monachjum.

— O 12.30 — odparł — ale to ekspress, mający tylko pierwszą i drugą klasę. pan będzie musiał dopłacić nadwyżkę. Pociąg zwyczajny odchodzi dopiero o 5.49.

Wyraziłem głośno moje niezadowolenie.

— Co robić! Trzeba będzie jechać ekspressem. — rzekłem. — A czy będzie pan łaskaw pokazać mi gdzie jest kasa?

Urzędnik skierował mnie do okienka kasowego. w którem zażądałem możliwie najgłośnej biletu do Monachjum. Następnie udałem się na peron. przyczem przedstawiłem mój bilet woźnemu przy barjerze. Minąwszy główny peron podszedłem ku wagonom kolejki podmiejskiej, a stamtąd bocznem wyjściem, przy pomocy biletu peronowego wyszedłem na ulicę.

Zabrało mi to wszystko 15 minut czasu, a tu nigdzie śladu dorożki. Puściłem się pędem co sił w nogach i wkońcu zdyszany, zziajany dotarłem do poczdamskiego dworca. Zegar kolejowy wskazywał właśnie 12.39.

Długi łańcuch pasażerów. złożony przeważnie z urlopowanych żołnierzy, wracających do Belgji i na front. stał przed kasą. Wojskowi otrzymywali bilety na zasadzie przepustek. Bałem się spóźnienia jak ognia, ale właśnie ta okoliczność — brak czasu — dała mi możność uzyskania biletu bez najmniejszego zostawienia śladu za sobą.

Wysoki. brodaty rezerwista o przyjemnej twarzy podszedł właśnie do okienka.

— Spieszę się na pociąg, a już bardzo późno, mój przyjacielu — rzekłem — Możebyście mi kupili bilet trzeciej klasy do Düsseldorfu? — Podałem mu banknot dwudziesto-markowy.

— Dobrze, doskonale — odparł.

— Proszę — rzekł po chwili podając mi bilet i pełną garść drobnej monety. — Jakże panu zazdroszczę, że pan jedzie nad Ren, ja jestem z tamtych stron. a teraz muszę wracać do Belgji i pilnować tam mostów.

Podziękowałem mu i życzyłem szczęścia. Tego człowieka nie potrzebowałem się obawiać, to też z lekkiem i wdzięcznem sercem wyszedłem na peron i wskoczyłem do pociągu.

Podróż trzecią klasą w Niemczech nie należy do przyjemności, zwłaszcza dla tego, kto posiada środki na kosztowniejszy rodzaj podróży. Niemiecka publiczność ma zwyczaj zdejmować buciki w czasie podróży nocą. a wagon pełny Szwabów. należących do niższej klasy, w ten sposób rozzutych — w dodatku przy wysokiej temperaturze kolejowej stanowi otoczenie. które wyklucza myśl o spaniu. lub o jakiejkolwiek wygodzie.

Atmosfera istotnie była nie do zniesienia, to też większą część nocy spędziłem na korytarzu. Skorzystałem z tego. by zniszczyć papiery Juliana Zimmermanna. kelnera, które mogły stanowić dowód fatalnie świadczący przeciw mnie, oraz by się przekonać czy cenny dokument wydarty Kuternodze. znajduje się na swojem miejscu — w moim portfelu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.